Nr. 127 Czwartek 17 (30) maja 1912 r. Rok VII

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od [illegible]
Administracya otwarta od [illegible] wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny [illegible]

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

Prenumerata: [illegible] kwart. półrocz. roczn.
W kraju 1.— 3.— 6.— 12.—
Za granicą 1.50 4.50 9.— 18.—
Za zmianę adresu [illegible] kop.
OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.
Numer pojedyńczy 5 kop.
Prenumerata i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Notatnik Terminowy.

Polskie T-wo Gimnastyczne. (Plac-ogród, Teatralna Nr 4).

Godziny gimnastyki. Poniedziałek, środa, piątek: od g. 5 do 6 wiecz. — dzieci do 12 lat; od 6 do 7 — druhinie; od 7 do 8 — druhowie.

Wtorek, czwartek i sobota: od g. 5 do 6 wiecz. uczniowie.

Walka w Budapeszcie.

Na ulicach Budapesztu polała się krew. Wojsko wystąpiło; są zabici i ranni. Rozmiary katastrofy są większe, aniżeli pierwsze wiadomości pozwalały przypuszczać. Walka o prawo wyborcze przeniosła się z sejmu węgierskiego na ulice miasta—przemówiły argumenty ołowiu *ad homines* i w bratobójczej walce polegli ci, którzy pierwsi mieli odwagę zaprotestować przeciwko szacherce parlamentarnej, jaką od tygodni prowadzi większość rządowa. Był jeden człowiek w sejmie i mała jego grupa, którzy rozumieli ducha czasu i uważali, że Węgry muszą pójść śladami innych krajów zachodnich w celu udostępnienia szerokim masom ludności współudziału w zgromadzeniu prawodawczem. Był nim szlachcic węgierski p. Justh i grupa wolnościowych posłów z obozu radykalnego. Ale przeciwko nim rozpoczął obecny prezydent gabinetu p. Lukacs walkę najzaciekiejszą. Stary prezydent sejmu p. Navay, który od lat sześciu prowadził obrady sejmu z godnością, nie chciał się dać użyć do machinacyi rządu i złożył swój zaszczytny urząd. Postanowiono wtedy siłą większości, jaką rząd rozporządzał, przeprowadzić wybór największego gwałtownika, reprezentanta rządzącej oligarchii, nieszczęśliwego byłego prezesa gabinetu hr. Stefana Tiszę. Opozycya wie, co to oznacza. Jest to walka aż do ostatka wypowiedziana wszelkiej wolnej myśli, jest to polityka brutalnego gwałtu, jest to poskromienie buntu siłą wojskową.

Wśród najgwałtowniejszych scen odbył się wybór hr. Stefana Tiszy na prezydenta sejmu węgierskiego. Przyszło do czynnych zniewag, a poseł Kowacs ze stronnictwa 1848 r. rzucił się na posła Almaszy, począł go dusić, musiano ich rozrywać, poczem posiedzenie zostało przerwane. Wszakże większość nie dała za wygranę i wybór Tiszy przeprowadziła.

Kiedy 210 głosami większości rządowej Tisza wybrany został, burza się uśmierzyła, a Tisza wypowiedział mowę pojednawczą. Podniósł, że naród węgierski znajduje się w niebezpieczeństwie, że dlatego spełnić musi swój obowiązek z poświęceniem, ale bez bojaźni. Będzie iść za głosem sumienia, jako prezydent izby będzie bezstronnie przewodniczyć i nie będzie występował jako członek partyi. Energicznie natomiast wystąpi przeciwko każdemu, ktoby przeszkadzał obradom sejmu.

Zaraz po tem przemówieniu rozniosły się pogłoski, że stronnictwo Justha rozbiło się, że znaczna część posłów opozycyjnych nie chce doprowadzać do obstrukcyi technicznej, że wobec tego jest nadzieja pokonania opozycyi środkami legalnymi.

W tej chwili obudziła się nadzieja, że ustawa wojskowa, na którą całe państwo czeka, ma szanse przejścia w sejmie jeszcze w ciągu sesyi obecnej, że przeto stronnictwo rządowe na całej linii zwycięża. Wtedy do walki o prawo wyborcze wystąpiła socyalna demokracya węgierska i zapowiedziała trzydniowy strajk i demonstracyjny pochód pod gmach parlamentu węgierskiego. Rząd skonsygnował wojska i przygotował odparcie ataku. W chwili, kiedy w sejmie nastąpił stanowczy zwrot ku lepszemu, na ulicach Budapesztu krew się polała. Na „Placu wolności“ padły pierwsze salwy; wyniesiono trupy i rannych przyniesiono do sejmu. Zapanował niesłychany stan ogólnej trwogi i puszczono w kurs pogłoski o wprowadzeniu w Budapeszcie stanu oblężenia. Do tej chwili niepodobna było tych pogłosek sprawdzić, ale jest niewątpliwe, że wypadki te podziałają na cały kraj i na rząd i przyśpieszą uchwały sejmu co do ustawy wojskowej, a zaraz potem stanie sejm węgierski przed pytaniem: co robić z reformą wyborczą? Projekt reformy wyborczej, przedłożony przez rząd Lukacsa pod dyktandem hr. Stefana Tiszy, jest dla nie-madziarów nie do przyjęcia, a pod względem kodyfikacyjnym jest wprost śmieszny. Na taki projekt ludność, pozbawiona prawa wyborczego, nie może się zgodzić i musi przystąpić do czynnych demonstracyi przeciw rządowi i przeciw panującej oligarchii. Idzie bowiem o ustawowe pozbawienie prawa głosowania wszystkich nie-węgierskich, nie-madziarskich narodowości, które, jak wiadomo, stanowią większość ludności w Królestwie Węgierskiem. Niepodobna przypuścić, aby Korona nawet za cenę ustawy wojskowej zgodziła się na tak monstrualny akt gwałtu wobec większości ludności na Węgrzech. Będą przeto musieli oligarchowie madziarscy ustąpić przed siłą z dołu i z góry. W tem tkwi gwarancya przeprowadzenia sprawiedliwej reformy wyborczej, któraby wszelkim uzasadnionym prawom ludności nie-węgierskiej zadość czyniła. Ale daleka to droga i bardzo niebezpieczna, zwłaszcza jeżeli się przejść musi przez gwałtowną agitacyę i przez wszystkie argumenty ulicy, które na Węgrzech zwalcza się argumentem z ołowiu.

Nagle może piękny kraj węgierski stanąć przed widmem wojny domowej, która już tyle razy ten wspaniały kraj pustoszyła.

Socyalna demokracya działa zupełnie na zimno i systematycznie przygotowuje umysły do podjęcia nieuniknionej walki.

Dziś grozi demonstracyami ulicznemi w stolicy, jutro przyjść może do polityki bezpośredniego działania w kraju na wsi.

Od czasu, odkąd stworzono obecny stan rzeczy na Węgrzech i proklamowano dualizm, oddający połowę monarchii na pastwę małej grupy madziarów a Przedlitawię na pastwę niemców, wiele się i z tej i z tamtej strony Litawy zmieniło. Jakie zmiany zaszły w Austryi, tego najlepszym dowodem jest przeprowadzenie powszechnego prawa głosowania i wyparcie niemców ze stanowiska hegemonów oraz podzielenie się władzą z polakami i czechami.

Ale i na Węgrzech czas nie stał. I tam od chwili kiedy w r. 1867 wprowadzono hegemonię madziarów, powstały w kraju nowe siły społeczne. Pomimo exterminacyjnej polityki nacyonalistycznej madziarskiej powstały tam całkiem nowe i nieznane grupy interesów narodowych w Chorwacyi, między słowakami na Górnych Węgrzech i między serbami w południowych komitatach, a także wśród rumunów w Siedmiogrodzie i na Węgrzech.

Już dziś niepodobna dłużej rządzić środkami madziarskiego szowinizmu na spółkę z żydowskim kapitalizmem, który poszedł na służbę madziarską.

Powstały nowe siły ekonomiczne, nowe grupy narodowe, nowe interesy wśród samej ludności węgierskiej. Zmienił się skład społeczny wielonarodowego państwa węgierskiego. Od tej chwili nowe siły domagały się coraz natarczywiej współudziału w rządach.

Powstawały coraz groźniejsze ruchy, obudziła się obstrukcya w sejmie, przyszło do starcia się interesów i wśród łona samych madziarów powstała myśl sprawiedliwego wymierzenia praw politycznych wszystkim narodom zamieszkującym królestwo węgierskie.

Na czele tej misyi politycznej stał szlachcic węgierski z rodu i obyczaju madziar Justh. Obok niego zgrupowała się część radykalna posłów, którzy przed laty należeli do obozu Kossuthowców i wystąpili z tego obozu w czasie politycznej walki z Wiedniem.

„Główną przyczyną wewnętrznych niepokojów w państwie jest i po wsze czasy bywała dysproporcya między faktycznemi siłami społecznemi a legalnem rozdzieleniem władzy“ powiedział wielki historyk Macaulay: „*In all ages a chief cause of the intestine disorders of states has been that the natural distribution of power and the legal distribution of power have not corresponded with each other.* Faktyczna siła nie odpowiadała podziałowi legalnej siły na Węgrzech. I stąd te wielkie konflikty, jakich wciąż tam jesteśmy świadkami.

Obecny prezydent izby węgierskiej hr. Stefan Tisza, kiedy był prezesem gabinetu, sam przyznał w mowie z dnia 15 stycznia 1905 r., że dotychczasowa polityka wynarodowienia niemadziarskich narodowości nie została uwieńczona skutkiem.

To samo potwierdził minister oświaty hr. Wojciech Apponyi, kiedy dnia 3 stycznia 1905 r. powiedział: „myśleliśmy, że wolność, jaką zapewniliśmy obywatelom i moralna siła kwitnącego kraju zdobędzie dla madziarów także i obywateli nie mówiących językiem madziarskim. I w tej nadziei zawiedliśmy się.“

Tak jest. Na Węgrzech pomimo nader pociągających właściwości charakteru czysto madziarskiego, z wyjątkiem 2 milionów niemców, 2 milionów żydów i kilku tysięcy rusinów, nikt inny nie wynarodowił się.

Do pewnego stopnia może tylko patrzeć z dumą polityka madziarska na wynarodowienie się księży ruskich we wschodnich górach i części rusinów, którzy za chlebem poszli w służbę do madziarów. Ale pozatem nikt inny nie przeszedł do obozu madziarskiego. Pozostaje przeto ten niesłychany fakt, że ogromna mniejszość narodowa madziarska panuje bezwzględnie nad ogromną większością narodów nie madziarskich.

I stąd płyną wszystkie przesilenia, jakich sceną są Węgry współczesne od lat kilkunastu. Ktokolwiek zna Węgry z osobistego doświadczenia, musi ubolewać nad środkami, jakich chwytają się madziarzy dla narzucenia swej narodowości i języka innym narodom. Chorwatom narzucili wbrew konstytucyi język madziarski na kolejach i tym sposobem pozbawili się bardzo cennej przyjaźni narodu, z którym zrobili ugodę i który był na najlepszej drodze politycznego połączenia się z ideą narodową madziarską.

Wszak tak długo większość w sejmie zagrzebskim posiadali niewątpliwi patryoci chorwaccy będący równocześnie zapalonymi madziarów przyjaciółmi, że ich nazwano madziaronami. Tak samo nie było coprawda nigdy nawet w północnych Węgrzech, gdzie uciskano wszystkimi środkami samowoli i gwałtu zbliżonych do polaków 2 miliony słowaków, tak że na polskiej słowacczyznie były zawsze najpewniejsze okręgi wyborcze dla ministrów i sekretarzy stanu zagrożonych w swym Alfoldzie. A już zupełnie nie udało się przez lat czterdzieści pięć zmadziaryzować rumunów, którzy mając rumuńskie królestwo narodowe za sobą mieli dość siły do oparcia się zamachom wynarodowienia i dość środków aby prowadzić systematyczną pracę kulturalną około rozwoju własnej narodowości.

Teraz te wszystkie narody musiałyby przyjść do głosu z chwilą kiedyby na Węgrzech wprowadzono naprawdę powszechne prawo głosowania.

Zrozumiałą przeto jest rzeczą, dlaczego Węgrzy prowadzą tak rozpaczliwą walkę przeciwko reformie wyborczej: każda reforma wyborcza osłabia ich stanowisko narodowe, a im powszechniejsza, im sprawiedliwsza, tem bardziej.

Dlatego to oligarchia madziarska robi w ostatniej chwili na gwałt ugodę z Wiedniem głosuje za ustawą wojskową, porzuca obstrukcyę techniczną, aby tylko na długi czas uwolnić się od widma powszechnego głosowania, które naprawdę grozi teraz poważnie.

Dlatego socyalna demokracya urządza demonstracyjne pochody i grozi strajkiem rolnym, aby właśnie teraz wymusić bodaj cień sprawiedliwszej reformy wyborczej, wiedząc, że madziarzy bronić się muszą i będą długo jeszcze przed wprowadzeniem powszechnego głosowania, któreby w tej chwili wyrwało im rządy z rąk i niewiadomo komu oddało.

I dlatego lała się krew na ulicach Budapesztu i jeszcze nieraz poleje się w walce, jaką większość narodów na Węgrzech prowadzić musi przeciwko oligarchii madziarskiej o wolność polityczną.

W. L.

Arcyksiążę Karol Franciszek Józef we Lwowie.

Przez dwa dni t. j. wtorek i środę ubiegłego tygodnia we Lwowie bawił arcyksiążę Karol Franciszek Józef. Na powitanie arcyksięcia zebrała się na dworcu rada miejska in corpore z prezydentem Neumannem i wiceprezydentami dr. Stahlem i dr. Rutowskim oraz cały szereg dygnitarzy wojskowych, cywilnych i posłów.

Arcyksiążę wysiadł z pociągu w towarzystwie ochmistrza swego dworu, pułkownika ks. Lobkowica, a przywitawszy się z namiestnikiem dr. Bobrzyńskim, przeszedł w towarzystwie komenderującego i generalicyi przed frontem kompanii honorowej, poczem przystąpił do marszałka hr. Badeniego. Po krótkiej rozmowie p. marszałek przedstawił arcyksięciu prezydenta miasta p. Neumanna, który powitał arcyksięcia imieniem miasta.

„Stolica kraju, miasto Lwów,—mówił — wita ze szczerą a gorącą radością waszą cesarską i królewską wysokość w swych murach, które były od wieków twierdzą polskiej kultury i katolicyzmu na wschodzie. Wyrażamy przy tej sposobności najżywsze przywiązanie dla najjaśniejszego pana i dla całej jego dynastyi.

„Najdostojniejsza para arcyksiążęca pozyskała już sobie nasze serca; pozwalamy sobie wyrazić pewną nadzieję—głęboko tkwiącą w duszy że wasza cesarska i królewska wysokość wywiezie z naszego grodu i kraju tę samą dla nas czynną życzliwość, którą nas zaszczycał ś. p. arcyksiążę Karol Ludwik, który w tym grodzie przed blizko 60 laty rezydował i zawsze potem otaczał nas troskliwą opieką.

„Szczęść Boże najdostojniejszej arcyksiążęcej parze! Niech żyje jego cesarska i królewska wysokość arcyksiążę Karol Franciszek Józef!“

Okrzyk ten powtórzyli zebrani trzykrotnie, poczem arcyksiążę odpowiedział w języku niemieckim w następujące słowa:

„Jestem głęboko wzruszony objawami uczuć, okazywanymi mnie i mojej małżonce od chwili przyjazdu do tego pięknego kraju przez obie ten kraj zamieszkujące narodowości.

„Szczególną sprawiło mi radość, że we wszystkich tych objawach dźwięczała wyraźnie nuta pamięci o moim ukochanym dziadku, arcyksięciu Karolu Ludwiku, po którym wziąłem w spuściźnie serdeczne uczucia dla tego kraju.

„Z głębi serca wyrażam panu, panie prezydencie i ludności stolicy kraju za urządzone mi przyjęcie najszczersze podziękowanie, ubolewam bardzo, że małżonce mojej nie było dane wziąć udziału w tem przyjęciu i mogę panów zapewnić, że najjaśniejszy pan, nasz najmiłościwszy cesarz i władca, który zawsze tak żywo interesuje się rozwojem tego kraju, przyjął jak najłaskawiej wiadomość o zgotowanych nam patryotycznych manifestacyach.

„Raz jeszcze bardzo dziękuję“.

Po wjeździe do miasta rozpoczęły się w pałacu namiestnikowskim audyencye powitalne a wieczorem odbył się wspaniały bal.

Kuryi... za mało!

Prawdziwi rosyanie zaczynają przychodzić do wniosku, że i osobne kurye ustanowione w kraju Zachodnim dla znikomej w niektórych miejscach mniejszości rosyjskiej nie dość dobrze zabezpieczają interesy „państwowości rosyjskiej“.

Do tego wniosku przyszedł między innymi kowieński korespondent „Now. Wremi“, który żąda ani mniej ani więcej tylko nowej zupełnie a całkiem oryginalnej ordynacyi wyborczej polegającej na tem, że rosyanie korzystają z prawa wyborów własnych posłów w osobnej kuryi i obok tego mają prawo uczestniczenia w wyborach ogólnych, a to w celu wywierania zapomocą bloków odpowiedniego wpływu na przebieg wyborów.

Walka w kowieńskiem toczy się jak wiadomo pomiędzy litwinami, polakami i żydami. Łatwo się domyśleć o kogo, tu prawdziwym rosyanom chodzi. Chodzi mianowicie o litwinów, którzy „zmuszeni są do zawierania porozumienia albo z polakami, albo z żydami, ponieważ rosyanie są wyodrębnieni i obierają własnego posła“.

Dbały o dobro litwinów, korespondent nowowremieński biada nad tem, iż „litwini są sztucznie zmuszani do zawierania ściślejszych sojuszów z żywiołami nieprzyjaznymi i w każdym razie niepewnymi pod względem państwowym“.

Otóż puśćcie rosyan oprócz własnej kuryi i do wyborów ogólnych, a zobaczycie, że litwini od razu wpadną w objęcia rosyjskie.

Pan korespondent miński jest bardzo dowcipny. Za mało ma tylko śmiałości. Bo czyż nie lepiej byłoby poprosu zmienić ordynacyę w ten sposób, że wszystkie mandaty obsadzają rosyanie, którzy z własnej woli oddają parę mandatów upatrzonym kandydatom innych narodowości?

Wtedy dla decorum oddanoby parę mandatów paru panom Ignacym Korwin-Milewskim i wilk byłby syty, i koza cała. Poszczególne narodowości miałyby swoich „przedstawicieli“, a z tymi „przedstawicielami“ byłby święty spokój.

Prace Rady Państwa.

Prezydyum Rady Państwa wspólnie z przedstawicielami frakcyi Rady nakreśliło plan robót, jakie mają być dokonane przed upływem sesyi bieżącej.

Według tego planu podczas sesyi bieżącej bezwarunkowo zostaną rozpatrzone: budżet na rok 1912, chełmski projekt prawa, ustawa miejska Królestwa Polskiego, asekuracya robotników kolejowych, ustawa o powinności wojskowej, sprawozdania komisyi kompromisowych o sądzie miejscowym i pozostałych projektach prawa, a także o nauczaniu elementarnem, o ile w komisyi zostanie osiągnięte porozumienie.

Oprócz tego zostanie rozpatrzony cały szereg drobnych projektów prawa oraz wszystkie projekty, mające być bezzwłocznie urzeczywistnione, w tej liczbie i mały program budowy okrętów.

Napewno zaś zostaną odłożone do 4-ej Dumy, oprócz niemającego powodzenia czełyszewskiego projektu prawa o walce z pijaństwem, następujące projekty: o normalnym odpoczynku funkcyonaryuszy, pracujących w instytucyach przemysłowo-handlowych, o odpowiedzialności osób urzędowych, o prawach kobiet zamężnych, o stosunkach pomiędzy małżonkami i inne.

Nie podlegną również rozważeniu sprawozdania komisyi kompromisowych, które nie osiągnęły porozumienia w sprawie projektów prawa: o staroobrzędowcach, o wolności przechodzenia na wyznania nieprawosławne, o zmianie przepisów budżetowych, o planie finansowym nauczania powszechnego i według wszelkiego prawdopodobieństwa w sprawie projektu prawa o szkołach ludowych.

„Graždanin“ ks. Meszczerskiego.

Z pism politycznych rosyjskich w ostatnich czasach zwraca na siebie uwagę „Graždanin“ ks. Meszczerskiego.

Nikt tak śmiało i tak bezwzględnie nie pisze w obecnych czasach, jak ks. Meszczerskij, a trzeba przyznać, że ten fanatyk monarchizmu i przekonany konserwatysta wypowiada się często z tak zdrowymi poglądami, że pomimo ustalonej w ciągu półwiekowej pracy opinii o ks. Meszczerskim, prasa liberalna cytuje często jego artykuły i ze zdaniem „Graždanina“ się liczy.

Niedawno zamieszczaliśmy i my kilka ustępów z „Graždanina“, omawiających sprawy ochrany i żandarmeryi. Wprawdzie od czasu zabójstwa Stołypina o zgniliźnie i dezorganizacyi w ochranie pisały bardzo dużo nie tylko organy postępowe, ale i najbardziej reakcyjne z gadzinowym organem Suworina na czele, jednakże nikt nie pisał o żandarmach z taką zawziętością, jak właśnie ks. Meszczerskij.

Przytaczaliśmy również w swoim czasie poglądy ks. Meszczerskiego na sprawę chełmską i rolę duchowieństwa prawosławnego na Chełmszczyźnie, a także na sprawę ziemstw na Litwie i Rusi. Poglądy te o tyle nie licują z tem wszystkiem, co dziś mówią i robią panowie sytuacyi—nacyonaliści rosyjscy, że na ks. Meszczerskiego już od pewnego czasu patrzą bardzo podejrzliwie pewne koła, które też zarzucają mu zdradę swych własnych przekonań i „przejście do obozu kadetów“.

Kadetem ks. Meszczerskij oczywiście nie jest i nie będzie, ale patrzy tu na rzeczy trzeźwiej od nacyonalistów i dlatego nieraz im błędy ich wytyka.

W ostatnim numerze „Graždanina“ znajdujemy znowu kilka charakterystycznych ustępów w różnych sprawach. Pisze więc ks. Meszczerskij o alarmach rozsiewanych przez „Nowoje Wremia“ z powodu przygotowywanego rzekomo przez Finlandyę powstania i nazywa te alarmy prowokacyą. „W tym samym celu— pisze — stworzona była sprawa chełmska: ponieważ w kraju Nadwiślańskim panował względny spokój, trzeba było stworzyć sprawę chełmską, ażeby wywołać sztuczne podrażnienie polskich umysłów i fanatyzm katolicki. I w stosunku do Finlandyi toż samo ponieważ tam jest względnie spokojnie, trzeba wszelkimi środkami podjudzać rząd do represyi przeciwko finlandczykom, ażeby wywołać nareszcie to, czego nie można było dotychczas dopiąć — powstanie przeciwko władzy rosyjskiej“. Ks. Meszczerskij powtarza w dalszym ciągu to, co już nie raz mówił o nacyonalistach, że są oni wobec tych swoich prowokacyjnych sposobów stokroć niebezpieczniejsi dla państwa od wszelkich inorodców.

Najczęściej jednak powraca ks. Meszczerskij do ochrany i jej spraw. Pisze np. o niedawnych aresztach wśród marynarzy we flocie baltyckiej co następuje:

„O stosunkach marynarzy z osobami, zaopatrującemi ich w wydawnictwa rewolucyjne— wydział ochrany wiedział już z górą od roku, aresztował zaś ich dopiero teraz. Z faktu tego wypływa samo przez się zapytanie, dlaczego wydział ochrany, mając w ręku dane, świadczące o nieprawomyślności marynarzy, nie oznajmił o tem ich władzom i nie aresztował ich natychmiast?

„Na zapytanie to odpowiedź może być dwojaka. Jedna opiera się na przypuszczeniu, że wydział ochrany, zawsze dążący do tego, aby z faktu, wykrywanego przez jego agentów, wytworzyć olbrzymie przestępstwo polityczne, pragnął przez pozostawienie na wolności podejrzanych marynarzy ułatwić im możność propagandy wśród innych szeregowców! Druga odpowiedź oparta być może na zwykłej praktyce wydziału ochrany i polega na tem, że wydział ten dlatego teraz dopiero aresztował marynarzy, ponieważ jego obserwacye w ciągu roku nic nowego nie dodały do informacyi pierwotnych.

„W każdym razie sądzę, że poza wydziałem ochrany wszyscy uznawać będą w tym fakcie prowokacyę, czyli ułatwienie człowiekowi podejrzanemu dalszych kroków na obranej raz drodze“.

Takie wytykanie prowokacyi dokucza naturalnie ochranie. Maluczko więc, a nieposzlakowany dotychczas pod względem prawomyślności ks. Meszczerskij zostanie ogłoszony za człowieka niebezpiecznego dla kraju.

Zamiary Burcewa.

Korespondent „Ruskiego Słowa“ miał wywiad u Burcewa, który opowiedział o swych zamiarach, które mają uwieńczyć wszystkie jego rewelacye.

„Po zdemaskowaniu Azefa i podczas procesu Łopuchina prosiłem publicznie, aby wezwano mnie w charakterze świadka. Na szpaltach czasopisma „Buduszczeje“ sformułowałem cały szereg doniosłych oskarżeń, z których jednakże użytku nie zrobiono. Obecnie kończę już gromadzenie dokumentów, potwierdzających wszystkie moje deklaracye.

Jesienią, nie ukrywając się, pod moim nazwiskiem zjawię się w Petersburgu i naturalnie zostanę aresztowany. Czy na wolności jednak będę, czy też w więzieniu, zażądam ujawnienia całej tej sprawy kryminalnej, którą zdemaskowałem, i postaram się tylko, aby zebrane przezemnie dokumenty doszły przedtem do wiadomości znanych działaczy politycznych państw wolnych.

Rewelacye moje znajdą naturalnie oddźwięk i w prasie i w towarzystwie, a także wśród przedstawicieli narodu a to jest wszystko, do czego dążę.

Tylko pociągnięcie mnie do odpowiedzialności sądowej, tylko mój proces może wykryć cały szereg spraw mających doniosłe znaczenie... Cała moja działalność w ciągu ostatnich czterech lat była długiem, uporczywem przygotowywaniem się do tego kroku, który urzeczywistnić postanowiłem oddawna.

Osoby, które przez rewelacye moje czuły się dotknięte, miały gotową odpowiedź: „Burcew jest nietykalny, ani zbadać go, ani sprawdzić oskarżeń jego nie można“.

W ten sposób odpowiedzieć oni obecnie nie mogą.

„Pan zapewne wie, jakie mogą być skutki pańskiego kroku?

— Tak — odpowiedział Burcew — ale to mało mnie obchodzi. Spełnię obowiązek mój względem ojczyzny.“

Instytucye polskie w Petersburgu.

„Dziennik Petersburski“ zamieszcza w ostatnim numerze szereg interesujących sprawozdań z instytucyi polskich w Petersburgu. Podajemy je poniżej w skróceniu:

Księgarnia Polska.

Księgarnia Polska w Petersburgu jest jedną z najstarszych, najbardziej popularną i pożyteczną instytucyą polską nad Newą. Założona przez znanego wydawcę Gracyana Ungra w r. 1880, należała do niego do r. 1884 i mieściła się w skromnym lokalu na placu Soboru Kazańskiego № 7. Następnym z kolei właścicielem był Henryk Gliński, od którego w r. 1887 nabył księgarnię redaktor wydawca „Kraju“ p. Erazm Piltz i prowadził ją do roku 1893 pod firmą „Księgarnia Warszawska Br. Rymowicz“ № 26. Ten drugi lokal był już obszerniejszy i wogóle w tym okresie Księgarnia kierowana umiejętnie przez K. Grendyszyńskiego znacznie się rozwinęła, powiększyła obroty i wydała kilka książek nakładem własnym. Najświetniejszym jednak okresem pod względem ruchu wydawniczego były lata 1893—1903, kiedy nabył Księgarnię i prowadził pod firmą własną Kazimierz Grendyszyński. W przeciągu krótkiego stosunkowo czasu wydał kilkadziesiąt wartościowych, pożytecznych i ciekawych dzieł autorów dużej miary. Wydawnictwa jednak pochłonęły całą gotówkę i w końcu zmuszony był księgarnię sprzedać. Nabyła ją w r. 1904 spółka komandytowa. W r. 1908 przeniesiono Księgarnię do nowego lokalu i odtąd Księgarnia rozwija się stale.

Stowarzyszenie „Oświata“.

Rz.-katolickie stowarzyszenie „Oświata“ zostało założone w Petersburgu d. 18 maja 1909 r. Celem jego jest „pomoc w podtrzymywaniu i rozpowszechnianiu oświaty wśród rzymsko katolickiej ludności Cesarstwa, oraz zaspakajanie potrzeb i dążności oświatowo-materyalnych uboższych warstw tejże ludności.

Dotychczas jednak Towarzystwo rozwinęło się tylko w Petersburgu.

Dla łatwiejszego osiągnięcia celu „Oświata“ założyła 6 sekcyi: 1) przyjaciół młodzieży, 2) akademicką, 3) Wasileostrowską, 4) św. Zyty, 5) popierania prasy katolickiej i 6) za-Narwską.

Z tych sekcyi pierwsza, t. j. „przyjaciół młodzieży“, mająca na celu ułatwianie młodzieży wstąpienia do zakładu duchownego, nie rozwinęła się wcale. Sekcya „akademicka“, szerząca oświatę katolicką pośród młodzieży wyższych zakładów w stolicy, urządziła kilka odczytów, ale musiała zwinąć swoją działalność z powodów od siebie niezależnych.

Sekcya św. Zyty, zajmująca się oświatą służby żeńskiej i niesieniem materyalnej pomocy dla biednych służących, jak również sekcya popierania prasy katolickiej, a głównie pisemka wydawanego w Petersburgu p. t. „Pod znakiem krzyża“, która także zajmowała się urządzaniem odczytów oświatowo-religijnych w wielkiej sali Muzeum Pedagogicznego (Solanoj Gorodok), zostały zwinięte w maju 1911 roku przez Naczelnika miasta.

Pozostałe dwie sekcye: Wasileostrowska i za-Narwska działają w odpowiednich dzielnicach miasta, dając zapomogi uczącej się młodzieży, urządzając wspólne wycieczki klasy robotniczej do muzeów i w okolice miasta, a także urządzając popularne odczyty publiczne z historyi, geografii, chemii, botaniki, które jednak w ostatnich czasach zostały zabronione.

Polska Macierz szkolna.

Młodzież polska w r. 1906 przy zmienionych warunkach podjęła myśl zorganizowania się w stałe towarzystwo oświatowe. Myśl ta znalazła żywy oddźwięk śród wybitniejszych starszych przedstawicieli polaków w Petersburgu.

Na czele ich stanął energiczny a dzielny, obywatelsko usposobiony proboszcz kościoła św. Katarzyny ks. Konstanty Budkiewicz. Obok niego zgromadzili się ci, co śród nas zawsze byli pierwszymi, kiedy chodziło o sprawy społeczne, a mianowicie: pp. Henryk Adamowicz, Jan Barchwitz, Ludomir Dymsza, Jadwiga Moszyńska, Józef Nowakowski, Janina Olszamowska, Wincenty Koziełł-Poklewski, prof. Stanisław Ptaszycki, Andrzej Wierzbicki, prof. Stanisław Zaleski, Eugeniusz Zieliński, Jadwiga Żukowska i wielu, bardzo wielu, innych... Oni to wypracowali statut towarzystwa oświatowego, które miało nosić nazwę: „Polska Macierz Szkolna w Petersburgu.“

Statut ten został urzędownie zatwierdzony 15 czerwca 1907 r. i dnia 5 (18) listopada tegoż roku odbyło się w sali biblioteki kościoła św. Katarzyny pod przewodnictwem p. Eug. Zielińskiego pierwsze walne zgromadzenie członków nowego towarzystwa.

„Macierz“ odrazu znalazła oddźwięk serdeczny w duszach i umyśle rodaków i już w roku pierwszym przez 8 miesięcy od listopada 1907 r. do lipca 1908 otrzymała różnymi tytułami przeszło 4,500 rb.

Z rokiem każdym ofiarność się zwiększała i w liczbach ogólnych otrzymywała kasa „Macierzy“ rocznie: w r. 1908—9 5,800 rb; 1909—10 i 1910—11 po 6,380 rb., a przez 10 miesięcy roku 1911—12 około 6,800 rb.

Tak że od listopada 1907 do maja 1912 polacy w Petersburgu na rzecz „Macierzy“ złożyli niemal 30,000 rb.

Środki te, przy wielkiem poświęceniu pracowniczek na polu wychowania i nauczania pozwalają wspierać duże szkoły, dawać podstawy religijne i nauczać języka ojczystego niewielką stosunkowo ilość dzieci obojga płci, nie przekraczającą liczby 300.

„Macierz“ wspiera obecnie dwie szkoły początkowe o czteroletnim zakresie—jedną w samem mieście p. S. Cwierdzińskiej (przy pr. Mało Carskosielskim), drugą za miastem, za rogatkami Newskiemi p. J. Kozubowskiej.

Oprócz wspierania szkół, zarząd „Macierzy“ próbował urządzania kulturalno-oświatowych zebrań—a temi były odczyty prof. Lutosławskiego o Słowackim, p. Stołyhwy z dziedziny archeologii przedhistorycznej, prof. Turowskiego „o najnowszej literaturze polskiej“ i obchody uroczyste poświęcone pamięci Konopnickiej i Zygmunta Krasińskiego.

Działalność banku włościańskiego na Litwie.

Ze sprawozdania banku włościańskiego za r. 1910 widać, że bank całą działalność swą skierował na „likwidacyę“ zapasów, zgromadzonych w latach ubiegłych, kiedy to bank „ratował“ właścicieli ziemskich, dając im możność wyzbycia się ojcowizny na całkiem niezłych warunkach pieniężnych.

Na Litwie, jak widać z zestawienia zamieszczonego w „Kuryerze Litewskim“, w roku sprawozdawczym najwięcej ziemi bank włościański kupił w gub. kowieńskiej, która wogóle zajmuje pod tym względem uprzywilejowane stanowisko, bowiem w przeciągu lat trzech (1908, 1909 i 1910) bank nabył w niej — 35 397 dzies. Ceny, jakie bank płacił za ziemię u nas w r. 1910, były niższe, niż w roku 1909 (różnica, przeciętnie rb. 14 na dzies.), co tłumaczyć można mniejszą zdolnością nabywczą banku i jednocześnie znacznem zaofiarowaniem.

Wogóle od osób prywatnych w r. 1910

bank włościański kupił w kraju naszym, co następuje:

Gubern.	Liczba dóbr.	Przestrzeń w dzies.	Wartość
Wileńska	11	7880	431037
Grodzieńska	1	1110	108900
Kowieńska	17	13345	1542100
Witebska	4	3924	241450
Mińska	1	114	16000
Mohylowska	2	2856	224718
Razem	36	29229	2564205

Przy rozpatrzeniu tablicy powyższej uderza fakt, że obecnie działalność nabywcza banku w gub. litewskich (osobliwie w gub. kowieńskiej i wileńskiej) jest znacznie większa, niż w guberniach białoruskich, szczególniej w mińskiej. Pomimo to, bank posiadał w gub. białoruskich (na 1-go stycznia 1911 r.) — 190,053 dzies., w gub. zaś litewskich 74,193 dzies., co jest rezultatem minionej działalności banku.

W 1910 r. bank sprzedał:

Gubern.	Dóbr	Przestrzeń w dzies.	Wartość
Wileńska	4	4707	332284
Grodzieńska	2	8441	918478
Kowieńska	3	3932	420544
Witebska	31	9456	903684
Mińska	1	6352	343967
Mohylowska	12	7003	727358
Razem	53	39891	3646315

Jeżeli porównamy dwie wyżej podane tablice, to z całą stanowczością będziemy mogli stwierdzić, że w gub. białoruskich bank włościański pragnie wyzbyć się zapasów, i że to jest dziś myślą przewodnią jego działalności, w guberniach natomiast litewskich bank występuje więcej bojowo, zaborczo i dąży do wzmożenia działalności.

Z życia rosyjskiego.

Ze sfer wojskowo-sądowniczych. „Nowoje Wremia" donosi, że mianowanie na stanowisko prezesa głównego sądu wojennego osoby cywilnej wywarło w świecie wojskowo-sądowniczym wielkie wrażenie. Dotychczas bowiem prezesami głównego sądu wojennego byli wyłącznie generałowie, a to wobec surowo przestrzeganej zasady, że oficerowie nie mogą podlegać sądowi osób cywilnych. Dziennik sądzi, że ostatnia nominacya rozpoczyna nową erę w stosunkach wojskowo-sądowniczych.

Związek akademii. „Now. Wrem." pisze, że do Petersburga na zaproszenie tamtejszej akademii nauk przybyli przedstawiciele innych akademii słowiańskich dla rozważenia „związku akademii słowiańskich". Z Wiednia przybył akademik Jagicz, redaktor encyklopedyi słowiańskiej, z Pragi prof. Pasternek, z Białogrodu prof. L. Stojanowicz i prof. A. Bielicz, z Sofii prof. L. Imleticz i prof. W. Złatarskij. Z krakowskiej akademii nauk nie przybył nikt.

Zwrot skonfiskowanych majątków. Jak wiadomo, w czasie prześladowania staroobrzędowców w Rosyi rząd skonfiskował znaczną część ich majątków cerkiewnych. Częściowy zwrot tych majątków nastąpił natychmiast po wydaniu ukazu tolerancyjnego z dnia 17 (30) kwietnia 1905 r. Obecnie „Now. Wrem." dowiaduje się z wiarogodnego źródła, że wkrótce staroobrzędowcom zwrócone zostaną wszystkie majątki cerkiewne, znajdujące się w danej chwili w zarządzie departamentu prawosławnego.

Przeciwko alkoholizmowi. W Petersburgu powstaje eksperymentalny instytut dla badania alkoholizmu, jego przyczyn i środków walki z nim. Instytut ten będzie miał charakter wyższego zakładu naukowego, zaopatrzony zostanie w 6 laboratoryów, ambulatoryum kliniczne i gabinety. Zakład ten powstaje przy ministerstwie finansów. Dotychczas wyasygnowano na ten cel 320 tysięcy rubli. Obecnie rząd proponuje dodatkowo wyasygnować 400 tysięcy rubli. Coroczne utrzymanie zakładu wynosić będzie około 100 tysięcy rubli.

Także „zakonnica". „Russk. Słowo" opowiada charakterystyczny szczegół z życia monasteru żeńskiego t. zw. Pokrowskiego w pow. sterlitamakskim pod Moskwą. Opowieść przypomina „Dekameron" Boccacia. Niedawno synod otrzymał skargę, podpisaną przez wielu miejscowych ofiarodawców i przez jedną z założycielek klasztoru na niemoralne, rozpustne życie mniszek. Rozpusta doszła do tego stopnia, że przełożona monasteru przyjęła do klasztoru młodego mężczyznę popularnie zwanego Waśką muzykantem, oświadczając, że do życia świeckiego jest niezdolny i chce służyć Bogu. Na obawy sióstr, że w klasztorze żeńskim będzie mieszkać mężczyzna, przełożona odpowiedziała, że Waśka-muzykant jest eunuchem i obawiać się go niema potrzeby. Waśce tymczasem kazała przebrać się w ubranie kobiece i poleciła mniszkom nazywać go siostrą Wasiutą.

Waśka zapuścił warkocz, chodził w ubraniu zakonnem i pilnie golił brodę i wąsy. Do skargi złożonej w synodzie dołączono fotografię siostry Wasiuty. Waśka-muzykant sypiał w różnych celach mniszek i w ogólnej sypialni zakonnic za każdorazowem pozwoleniem przełożonej. W ten sposób Waśka-muzykant przebył w klasztorze 5 lat i wreszcie porwał siostrę nowicyuszkę Pelagię, z którą zamieszkał w poblizkiej wiosce, trudniąc się naprawą instrumentów muzycznych i nie zdejmując równocześnie sukni zakonnej. Dopiero na skutek wdania się miejscowego duchownego, zmuszony był poślubić Pelagię. Petenci proszą synod o wyznaczenie specyalnej rewizyi.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— Ze starokonstantynowskiego T-wa rolniczego. Starokonstantynowskie Towarzystwo rolnicze uzyskało od gubernatora wołyńskiego pozwolenie na urządzenie bezpłatnych odczytów popularnych dla oficyalistów i służby rolnej.

Odbyć się mają następujące odczyty, ilustrowane obrazami niknącymi: inżyniera J. Głębockiego — „O maszynach i narzędziach rolniczych", w dn. 20 maja; p. J. Chamca — „O nawożeniu", w dn. 24 maja i p. T. Kossaka — „O odżywianiu zwierząt domowych" oraz lekarza weterynaryjnego, p. Kochanowicza — „Doraźna pomoc weterynaryjna w nieszczęśliwych wypadkach", te dwa ostatnie odczyty odbędą się w dn. 27 maja.

Sekcya rolna starokonstantynowskiego T-wa rolniczego, której zapobiegliwością odczyty te są urządzane, zwróciła się do członków T-wa z prośbą iżby umożliwili swym oficyalistom i służbie rolnej zjechanie w dni świąteczne, na jakie odczyty te są wyznaczone, na godzinę 3 po poł. do Starokonstantynowa, do lokalu T-wa, aby w ten sposób mogli oni skorzystać z pomienionych odczytów.

— Niepowodzenie nacyonalistów w ziemstwie. W dniu 14 b. m. w Płoskirowie odbyło się nadzwyczajne zgromadzenie ziemskie celem wyboru prezesa zarządu ziemskiego na miejsce dotychczasowego prezesa bar. Maydla. Kandydat nacyonalistów, jeden z przywódców nacyonalistów płoskirowskich G. Mitkiewicz został zabalotowany. Obrano natomiast mirowego pośrednika Sergiusza Kisilewa.

— Plantacye buraczane na **Wołyniu.** Roku zeszłego na Wołyniu było 37,407 dziesięcin plantacyi buraczanych, w tej liczbie 10,228 dziesięcin obsianych przez plantatorów. W roku bieżącym pod plantacye buraczane zajęto 33,690 dzies., 11,175 dzies. przez fabryki i 22,515 dzies. przez plantatorów. Plantacye więc zmniejszyły się w roku bieżącym o 5,717 dzies.

Wystawa włościańska. W roku bieżącym w powiecie bracławskim ziemstwo urządza za przykładem lat ubiegłych włościańską wystawę rolniczą, tym razem w Bracławiu. Urządzona w roku zeszłym wystawa taka w Niemirowie cieszyła się powodzeniem wśród włościan okolicznych.

Bez maski.

Jest długi szereg faktów życiowych, obok których przechodzimy... bezmyślnie, nie psując sobie porządku dnia i cichego spokoju nocy, ratując się w ostatecznym wypadku frazesem, że nie w naszej jest możności zmienić twarde okrucieństwa i obrzydliwe nonsensy—tak zwanego ustroju społecznego...

Nie przerażają nas nawet takie fakty, które u innych narodów, przy identycznym ustroju „społecznym" pozbawione są cech brzydoty moralnej i głupstwa, podczas gdy na polskim terenie zawsze i wszędzie paradują sobie w pełnym onych cech rynsztunku...

Nikt się temu nie dziwi...

Rzadko kto syknie...

Jeszcze rzadziej zaklnie... rąk nie poruszając.

I tylko tak zwani... „ludzie nie z prawdziwego zdarzenia," t. j... „improduktyści polscy", t. j. ci, którzy... „nie mając nic lepszego do roboty—bawią się w pracę społeczną", otóż tylko tacy podnoszą czasem alarm... lecz nikt ich nie słucha...

Więc wołają z... „przyzwyczajenia"—bo... „cóżby innego robili?"

— — — — — —

W ciągu lat czterech byłem świadkiem, jak jeden z największych w Polsce ludzi, borykał się z najtrywialniejszą nędzą, przymierał z głodu, wreszcie zginął zadeptany przez obojętność „pracowników..." „wytwarzających wartości realne..."

Stałem teraz nad trumną innego „potentata".

Umarł Prus...

Setki tysięcy życzliwych istot ludzkich odprowadzało go na Powązki... Cała Polska okryła się żałobą... Nikt u nas nie wątpi, że naród ciężką, niepowetowaną poniósł stratę... Nikt nie wątpi, że był „konieczny", że najbogatsze duchowo społeczeństwo „kilku Prusów" naraz nie wydaje, że na nowy wykwit takiej siły twórczej długo czekać musi.

Umarł p r a c o w n i k niezmordowany.

Czterdzieści lat przekuwał rozumy ludzkie, uszlachetniał serca, ratował od rozpaczy, utrwalał pojęcie obowiązku, zasilał energię narodu, dźwigał ofiarny czyn i pracę twórczą na najwyższe słoneczne szczyty polskiego istnienia, walczył z głupotą i egoizmem zbrodniczym, uczył dlaczego i jak należy kochać ojczyznę, był jednym z największych artystów, zostawił po sobie nie mały szereg przepięknych dzieł sztuki...

I nigdy nie żył dla siebie, nigdy nie używał życia w utartem tego słowa znaczeniu, zawsze w zadawalnianiu najkonieczniejszych nawet potrzeb był skromniejszy od najskromniejszego ze zwykłych śmiertelników...

Wreszcie „wielki, przez całą powszechność uznany pisarz polski" umarł i zostawił po sobie... 23 tysiące rubli, t. j. tyle, ile pierwszy lepszy, doskonale głupi aferzysta przeżywa rocznie, a inny nie mądrzejszy, lecz szczęśliwszy jego kolega wydaje (...z zupełnem poczuciem swego prawa) na zbudowanie aeroplanu, żeby sobie mógł.. odpocząć — w powietrzu.

Frus był bezdzietny...

Lecz gdyby musiał opłacać „wpisy szkolne" zostawiłby wówczas nie... „kapitał" (!) lecz... zobowiązania nieopłacone, a pierwszy lepszy sklepikarz miałby prawo powiedzieć:

...Był to n a w e t dobry człowiek, ale dlaczego on długów swoich nie płacił?!...

Czarny Jegomość.

Posiedzenie rady miejskiej.

Onegdaj rozpoczął się szereg zwyczajnych posiedzeń majowych rady miejskiej.

O godz. 8 ej m. 15 otwiera posiedzenie p r e z y d e n t m i a s t a.

D r B u r c z a k referuje wniosek gubernatora o przeniesieniu śmietnisk z Zabajkowia, gdyż pomimo uchwały rady miejskiej śmietniki publiczne za cmentarzem dotychczas nie zostały skasowane i przeniesione za Demijówkę, obecnie nawet dowóz nieczystości znacznie się zwiększył przez co miejsca te zagrażają pod względem sanitarnym bezpieczeństwu okolicy i prosi o urzeczywistnienie uchwały; wobec tego, referent, prosi radnych o wskazówki gdzie mają być przeniesione ostatecznie śmietniki z Zabajkowia.

R a d n y D e m c z e n k o proponuje radzie miejskiej nabyć piece do palenia śmieci i zorganizować miejski tabor do wywozu odpadków.

Zaproszony na posiedzenie rady miejskiej i n s p e k t o r l e k a r s k i p. O r n a c k i j popiera zażalenie mieszkańców Zabajkowia tłumacząc, iż sam niejednokrotnie na oględzinach sanitarnych zauważył, że śmietniska znajdują się obecnie w odległości 20—30 sążni od domów zamieszkałych i przytułku ewangielickiego, co w żadnym razie nie może dobrze wpływać na zdrowotność tamtejszych mieszkańców.

R a d n y S l u s a r e w s k i j zaznacza, że rada miejska dotychczas przeważnie starała się o wygody śródmieścia, nie troszcząc się wcale o przedmieścia. Wobec tego, radzi p. Slusarewskij, wybrać miejsce najdalej znajdujące się od domów a przytem nie zważać na koszty związane z wywózką śmieci.

P. D j a k o w proponuje radnym wydelegowanie kogoś do Petersburga, aby tam zapoznał się z działalnością spalacza śmieci, polecić wybór miejsca na śmietniska, a w razie znalezienia takowego gdzieś dalej, wejść w porozumienie z kolejami o tani wywóz śmieci i o tem zakomunikować radzie na jednem z posiedzeń czerwcowych.

Następnie d-r B u r c z a k referuje prośbę p. Józefa Franeka o pozwolenie założenia w Kijowie fabryki wyrobu margaryny, referent proponuje radnym nie odmawiać Franekowi pozwolenia na założenie fabryki, lecz tylko postawić warunek, aby fabryka znajdowała się przy miejskiej rzeźni, gdzie miasto będzie w stanie fabrykacyę kontrolować aby nie używano padliny na wyrób margaryny.

P. D j a k o w popiera wniosek d-ra Burczaka tłómacząc, że wyrób margaryny jest dozwolony przez państwo.

R a d n y d r B y c h a w s k i jest za odrzuceniem wniosku, tłómacząc się, iż pomimo pozwolenia w państwie na wyrób margaryny, miasto na to pozwalać nie powinno, albowiem korzyści dla zdrowia z margaryny mieszkańcy mieć nie będą.

Po przemówieniu radnych: Trofimowa za i Slusarewskiego—przeciwko projektowi, rada odmawia pozwolenia p. Franekowi.

P r e z y d e n t m i a s t a zawiadamia radę, że posiada wniosek radnych z cyrkułu bulwarowego o oddaniu miejsca, gdzie obecnie znajduje się więzienie, przy Bulwarze Bibikowskim, na przyszły „Pałac sprawiedliwości", więzienie przenosząc gdzieindziej. Wobec tego, iż więzienie znajduje się pod dependencyą ministerstwa sprawiedliwości jak i instytucye sądowe, prezydent proponuje radzie zawiadomić o tem odnośne władze.

Radni przychylają się do wniosku prezydenta.

Pod koniec posiedzenia rada miejska postanowiła zobowiązać właścicieli domów do zniwelowania i przebrukowania na ich rachunek podług zatwierdzonego planu następujących ulic: M. Włodzimierskiej, W. Włodzimierskiej, Puszkińskiej, Kościelnej, Małej Podwalnej i zaułku Michajłowskiego.

Następnie, po rozważeniu paru drobnych spraw, posiedzenie o godzinie 11 ej zamknięto do dnia następnego.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 17 (30) Paschalisa W.
Jutro 18 (31) Feliksa.

Wschód słońca o godz. 3 m. 58.
Zachód słońca o godz. 7 m. 56.
Długość dnia godz. 15 m. 56.

Kalendarzyk Historyczny.

30 maja n. st.

Roku 1583. Jan Zamojski poślubia Gryzeldę Batorównę, siostrzenicę króla Stefana.

— W sprawie napadu „związkowców". Na mocy rozporządzenia wyższych władz administracyjnych policya bada osoby, które były świadkami napadu związkowców na lokal redakcyi pisma naszego. Stróże domu № 38 przy Kreszczatyku oświadczyli, iż znienacka z ulicy wbiegło do dziedzińca 10 — 12 ludzi, z liczby których 2 byli ubrani w uniform studencki. Wkrótce usłyszano wystrzały z rewolwerów. Podczas oględzin posesyi zauważono 6 ludzi, którzy nie wywołując żadnego podejrzenia opuścili dziedziniec, „przywódcy" zaś prawdopodobnie umknęli przez czasowe przejście do sąsiedniej posesyi. Przypadkowy świadek zajść przed redakcyą, urzędnik zarządu gubernialnego J. Marszanienko, wobec ciemności panujących o tej porze nie mógł dojrzeć dobrze twarzy napastników. Jako dowody rzeczowe dołączono do sprawy naboje i flaszki od atramentu, któremi bombardowano lokal redakcyi.

Co się tyczy napadu na redakcyę „Kijowskiej Myśli"—stwierdzono, iż napad był zorganizowany zawczasu, jednak miano na względzie dokonanie tego napadu w innem miejscu. Ustawienie wzmocnionego posterunku przed konsulatem austryackim skłoniło związkowców do zmiany „opracowanego planu".

— Z Koła kobiet polek. Za naszem pośrednictwem Koło kobiet podaje do wiadomości, że osoby życzące korzystać z bezpłatnego letniska w Izabelinie, powinny zapisywać się już teraz w biurze Koła. Biuro otwarte jest codziennie od g. 1 do 3-ej. Kandydatki powinny przedstawić w celu uniknięcia zwłoki z racyi sprawdzania stanu majątkowego petentek świadectwa lub polecenia osób znanych w naszem mieście. W roku bieżącym Koło wysyła 35 osób. Nadmieniamy, że korzystać z letniska w Izabelinie będą mogły tylko osoby pracujące. Wyjazd nastąpi w pierwszych dniach lipca.

Wobec tego, że wiele z pośród korzystających z letniska izabelińskiego nie posiada w dostatecznej ilości odzieży i bielizny, Koło kobiet gorąco prosi o nadzyłanie niepotrzebnej odzieży, obuwia i bielizny, a także o dary pieniężne, które będą użyte na wyekwipowanie wyjeżdżających. Wszystkim, którzy to już uczynili, Koło składa serdeczne podziękowanie.

— Prośba M. Kulabki. Wczoraj b. naczelnik kijowskiego wydziału „ochrany" M. Kulabko był osobiście w zarządzie kolei Południowo-Zachodnich i złożył na ręce zarządzającego kancelaryą naczelnika kolei prośbę o posadę w zarządzie kolei dla swej małżonki.

— Statystyka epidemii. Według danych wydziału sanitarnego zarządu miejskiego w ciągu ostatniego tygodnia było w Kijowie 2 wypadki zasłabnięcia na tyfus brzuszny (w poprzednim tygodniu było 4 wypadki), 1 wypadek tyfusu plamistego (w poprzednim tygodniu 4), 17 — na tyfus plamisty (przedtem 57), 3 na ospę naturalną (przedtem 6), 6 na dyfteryt (w tygodniu poprzednim 20), 11 wypadków szkarlatyny (przedtem 9), 31 odry (przedtem było 13), 3 kokluszu (przedtem 5) i 1 wypadek dysenteryi.

Z powyższego zestawienia wynika, iż wogóle epidemie w mieście w ostatnim tygodniu znacznie się zmniejszyły z wyjątkiem odry i szkarlatyny, na które, jak zwykle w tej porze roku, zapada dość znaczna liczba dzieci.

— Pogrzeb prof. Wysokowicza. Wczoraj odbył się pogrzeb prof. Włodzimierza Wysokowicza. Trumnę ze zwłokami zmarłego z mieszkania przy ul. Nesterowskiej wynieśli koledzy — profesorowie uniwersytetu, na ulicy zaś oddali ją studentom. Kondukt żałobny, prowadzony przez księdza proboszcza J. Żmigrodzkiego, liczył około 2 tys. osób, w tej liczbie wielu profesorów uniwersytetu, przedstawicieli stowarzyszeń lekarskich, przyjaciół i uczniów zmarłego. Porządek utrzymywali studenci, którzy utworzyli kordon.

Z mieszkania zmarłego kondukt pogrzebowy skierował się do uniwersytetu. Trumnę wniesiono do westibulu i ustawiono na przygotowanem podwyższeniu, poczem rektor uniwersytetu prof. Cytowicz wypowiedział mowę, wykazując, jaką stratę poniósł uniwersytet kijowski w osobie zmarłego. W imieniu wydziału lekarskiego przemawiał dziekan prof. Obołoński, następnie przemawiali prof. Janowski, jeden ze studentów 5 kursu wydziału lekarskiego i in.

Z uniwersytetu kondukt wyruszył do kościoła św. Mikołaja, gdzie zostało odprawione nabożeństwo żałobne. O godz. 1-ej kondukt żałobny skierował się na cmentarz, gdzie po odprawieniu modłów trumnę spuszczono do grobu.

— Nominacye. Według pogłosek, na miejsce prezesa kijowskiego sądu okręgowego M. Grabara, mianowanego prezesem 2 departamentu cywilnego kijowskiej izby sądowej, zostanie mianowany prezes humańskiego sądu okręgowego T. Bołdyriew.

Starszy kandydat do posad sądowych przy kijowskiej izbie sądowej Czerkasskij-Pogorełyj został mianowany sędzią pokoju okręgu czerkaskiego.

— Przeciwko wiecom związkowców. Naczelnik głównego zarządu żandarmeryi kolejowej pułk. Lewandowskij zwrócił się do naczelnika kolei Południowo-Zachodnich z prośbą o wydanie rozporządzenia, aby członkowie oddziału kolejowego związku narodu rosyjskiego zaprzestali urządzania zgromadzeń w salach dawnego dworca osobowego na stacyi Kijów I.

— Nieporozumienia opałowe. Po skargach policyi przyszła kolej na wojsko. W tych dniach naczelnik kijowskich magazynów artyleryi zwrócił się do prezydenta miasta ze skargą na to, iż zarząd miejski przestał udzielać przepisanej ilości opału na potrzeby zarządu magazynów.

Prezydent miasta odpowiedział na to, iż miasto nie daje opału, ponieważ „przeszedł już sezon, gdy trzeba opalać mieszkania".

Niezadowolony oczywiście z podobnej odpowiedzi naczelnik magazynów ponowił wczoraj swą prośbę.

— Dymisya. Zarząd towarzystwa związkowców „Russkij Sokoł" zawiadomił naczelnika kolei Południowo-Zachodnich, iż jeden z członków towarzystwa, nazwiskiem Frej, będący jednocześnie urzędnikiem zarządu kolei Poł.-Zach. i członkiem kolejowego oddziału związku narodu rosyjskiego z powodu postępowania nie mającego nic wspólnego z wymaganiami etyki, został wykreślony z pośród członków towarzystwa.

Na zawiadomieniu tem naczelnik kolei skreślił rezolucyę w tym duchu, iż urzędnik wykluczony z towarzystwa za podobne postępowanie nie może znajdować się na służbie kolejowej.

— W sprawie budowy „Pałacu Sprawiedliwości". Radni z cyrkułu bulwarowego złożyli prezydentowi miasta wniosek, w którym przedewszystkiem przypominają, że jeszcze przed kilku laty zarząd miejski poczynił kroki w celu nabycia posesyi, zajmowanej obecnie przez poprawcze roty aresztanckie przy Bulwarze Bibikowskim. Z danych, jakie wówczas zostały zebrane, okazuje się, iż ministerstwo sprawiedliwości zgodziło się ustąpić tę posesyę miastu za sumę około 300 tys. rb.

Wobec trudności, jakie napotkało miasto w sprawie udzielenia placu pod budowę „Pałacu Sprawiedliwości", radni z cyrkułu bulwarowego proponują rozpocząć układy z ministerstwem sprawiedliwości, aby „Pałac" mógł być zbudowany na obszarze wyżej wymienionej posesyi rot aresztanckich.

Posesya owa liczy 3 tys. sążni kwadr. i posiada około 100 sążni frontu od strony bulwaru.

Powyższy wniosek radnych z cyrkułu łybedzkiego rozpatrzony zostanie na najbliższem posiedzeniu komisyi, zajmującej się wyborem miejsca pod gmach przyszłego „Pałacu Sprawiedliwości".

— Rezultaty zjazdów. Główny zarząd do spraw gospodarki lokalnej zwrócił się do kijowskiego ziemstwa gubernialnego z prośbą o zakomunikowanie wyników ostatnich zjazdów przedstawicieli ziemstw w sprawie wzięcia udziału w wystawie kijowskiej oraz w sprawie organizacyi stowarzyszenia ziemstw celem wspólnego zakupu maszyn rolniczych.

— O odpowiedź. W zarządzie kolei Południowo-Zachodnich otrzymano wczoraj telegram departamentu kolejowego z prośbą o nadesłanie odpowiedzi na zapytanie ministra komunikacyi w sprawie przyjęcia z powrotem b. prezesa oddziału kolejowego związku narodu rosyjskiego Szczyryja-Nikitczuka nie tak dawno wydalonego ze służby kolejowej za różne wykroczenia.

— Konkurs. Departament rolnictwa udzielił kijowskiemu gubernialnemu zarządowi ziemskiemu zapomogę w sumie tysiąca rubli na ogłoszenie konkursu na popularne dziełka rolnicze.

— Podróż ministra oświaty. W zarządzie kolei Południowo-Zachodnich otrzymano wczoraj zawiadomienie telegraficzne, iż minister oświaty Kasso wyjeżdża dn. 18 b. m. z Petersburga do Odesy na Koziatyn. Zarząd kolei proszony jest o udzielenie wagonu salonowego.

— Ruch przesiedleńczy. Onegdaj wyjechała ze stacyi Kijów I druga w roku bieżącym partya „chodzików" z gubernii kijowskiej, w liczbie 71, z których 59 udało się do okręgu semireczeńskiego, 10 do okręgów nadmorskiego i amurskiego i 2 do gub. tobolskiej. Towarzyszą im agenci ziemskiej organizacyi przesiedleńczej.

— Otwarcie sezonu wyścigowego. — W dniu 14 ym maja na hippodromie peczerskim odbyło się otwarcie letniego sezonu wyścigów poł.-zach. cesarskiego Tow. popierania hodowli kłusaków. Sądząc z ilości koni zapisanych do wyścigów, sezon obecny będzie interesujący.

— Z ligi pokoju. Prezes kijowskiego stowarzyszenia miłośników pokoju Michał br. Tyszkiewicz, po półrocznym prawie pobycie za granicą, w tych dniach powrócił do kraju.

— PRZEZ OMYŁKĘ. Wczoraj w domu № 42 przy ul. Prozorowskiej student Homolaka przez omyłkę zamiast bromu zażył arszeniku.

Przy ul. Dymitrowskiej № 28 niejaka M Kositelnicz napiła się przez omyłkę rozczynu karbolu. W obu wypadkach pomocy udzieliło „Pogotowie".

— ZATRUCIE CIASTKAMI. Na ul. Nesterowskiej otruł się ciastkiem, kupionem w piekarni tureckiej Czekałowa, gimnazista Stacewicz.

Na ul. N. Karawajowskiej podobny wypadek miał miejsce z niejakim Z. Safonowem. Obu poszkodowanym udzielono pomocy lekarskiej.

— SYMULACYA. W domu № 114 przy ul. Kuzniecznej niejaka Sz. pokłóciwszy się z mężem oświadczyła nagle, iż się otruła. Mąż wezwał „Pogotowie" i wtedy dopiero wyjaśniło się, iż Sz. tylko symulowała otrucie się.

— ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Onegdaj przy ul. Olegowskiej № 21 usiłowała odebrać sobie życie 18-letnia Anna W. „Pogotowie" uratowało desperatkę, którą do samobójstwa popchnęła beznadziejna miłość.

Przy ul. Wielkiej № 35 otruła się Marya D. „Pogotowie" udzieliło jej pomocy lekarskiej.

Wczoraj wieczorem w d. № 24 przy ul. Kiryłowskiej zażyła trucizny praczka Aleksandra G. „Pogotowie" odwiozło desperatkę do szpitala Aleksandrowskiego.

W d. № 53 przy ul. Chorewej zażył trucizny Grzegorz T. Ulokowano go w szpitalu Aleksandrowskim.

— KRADZIEŻE. W domu № 76 przy ul. Lwowskiej z mieszkania Lepinkinej skradziono złoty zegarek wartości 150 rb. oraz 27 rb.

Przy szosie Kadeckiej № 37 okradziono mieszkanie politechnika Wazenki i M. Potapowa.

Przy szosie Brzeskiej № 36 okradziono na 500 rb. sklep obuwia, należący do I. Lewina.

W domu № 18 przy ul. Petrowskiej dopuszczono się kradzieży w mieszkaniu Korostelewa, Iwanina i Ozerowa.

Z mieszkania Bielańskiego (M. Żytomierska) skradziono rzeczy wartości 200 rb.

— STRZELANINA. Wczoraj z rana do owocarni Szimunowa przy placu Ratuszowym № 3 wbiegł z ulicy pies Sz. schwycił rewolwer i strzelił do psa, który wybiegł ze sklepu i wpadł do otworu studni kanalizacyjnej. Sz. goniąc psa strzelił jeszcze dwa razy, przyczem ranił przechodzącego obok sklepu Otriszenkę, służącego w „Grand Hotelu". Rannego odwieziono do szpitala.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 16 (29) maja 1912 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel.	10,4	18,6	13,2
Barometr przy O w mm.	741,6	744,6	744,7
Stop. wilgotności w proc.	73	42	73
Kier. i szyb. wiat. (w m. na s.)	PłdZ1	PłdZ4	PłdZ1
Chmur. wedł. 10 st. sys.	0	8	1
Ilość opadów w mm	—	—	1,2

od g. 9 ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.

Najw. temp. powietrza w ciągu doby	19,4
Najniższa	5,9
Przeciętna tem. pow. w ciągu doby	14,1
Wielol. przeć. temp. pow. w ciągu doby	18,1

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano na północnym zachodzie, miejscami w centrum i na południowym zachodzie; temperatura niższa od normalnej w gub. nadbałtyckich, na zachodzie i w pasie południowym, wyższa—w pozostałej Rosyi.

Przewidywana pogoda: cieplej w pasie południowym i na zachodzie, ciepło w pozostałych rejonach, deszcze na północnym zachodzie.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel Continental: pp. Dawydow; Feliks Dąbrowski z Ekaterynosławia; A. Karcew; Marya Winogradska; Jerzy Krupski, of., z Odesy; S. Weinstein, prow.; Olga Czechowa, art; Wiara Pomierancewa, art.; Marya Grigorjewa, art; Konstanty Aleksiejew, art; Marya Aleksiejewa, art.

Grand-Hôtel: pp. N. Skripko; Aleksandra Wiadro; M. Charitonow; Kazimierz Rosenbach z Warszawy; Bogumił Ostendorf z Warszawy; Ernest Cytelman.

Hotel François: pp. Paweł Stein; Leon Finke; Konstanty Marcedin; Jerzy Maksimowicz z Nieżyna; Leon Krzyżanowski z Mikołajowa; K. Gojłow; Edmund Warszawski; L. v. Bruschof; Michał Abułdin.

Hotel Ermitage: pp. K. Gołownicki z Chralina; Wanda Basińska z p. bat.; Michał Iwanow, ob. z; Zinaida Żurawlewa, art; Eugeniusz Mark. art.; Serafina Birman, art.; Karol Martin; ob., z Humania; Aryusz Dancig, inż.; Stefan Ploppa z Chrolina.

Hotel Hładyniuka: pp Aleksander Ewpsichijew, r. st.; Justyn Kasperski z Warszawy; Andrzej Zajkowski z Pir; Sergiusz Trusznikow; Michał Wajsbein, Włodzimierz Rajewski, ob.; B. Jakubowski; Barbara Łobiediewa; Elżbieta Pawłowa; Jan Mamontow, r. st; Aleksander Küster; M. Gałkina.

Hotel Francuski: pp. Aleksander Gross, ob., z Kowla; Włodzimierz ks. Szerwaszydze z Kutaisu; Ludwik Studziński, ob, z p. tarasz.; Teodor Czandler, kup. z Żytomierza; Konstanty Wójtaszczyk, ob, z Baranow.; Szczepan Sorokin, kup., z Kamieńca.

Hotel Universal: pp. Franciszek Frelich z g. podol.

Hotel Rosya: pp. Mikołaj Karcew, buch.; Janina Rapacka; Julja Karcewa z Petersburga; Paweł Łysienko; Barbara Miroszniczenko; Z. Krzyżanowski z Czernihowa; Walentyna Balicka, art, z Odesy; Ignacy Jankowski z Hajsyna; Helena Chodzyńska z Berdyczowa; Włodzimierz Chodzyński z Berdyczowa; Aleksander Ratmanow; Aleksander Markow, adw; I. Komarnicki; Jakób Schreier, urz.; Paweł Kotowicz z Brześcia; Aleksandra Komarnicka; Piotr Warwarski; Krystyna Warwarska; Leon Dzierżanowski, adw. przys.; Aleksander Samborski z Kamieńca; K. Kazakowa; Teodor Marczenko; A. Maryszczenko; Włodzimierz Tezawrowski z Warszawy; L. Isajew; Jan Stiepanow; Anna Grigorjewa.

KRONIKA POLSKA.

— Konkurs. Krakowskie wydawnictwo „Więcej światła" ogłasza konkurs pod tytułem: „Ostrożność jako ochrona od pożarów".

Ma to być wypracowanie w objętości około pół do trzech arkuszy druku (arkusz druku—16 stronic). Wypracowanie powinno wyjść z zasady, że łatwiej zapobiegać pożarom, aniżeli gasić i ratować; powinno wskazać, jakie okoliczności sprzyjają powstawaniu pożarów w naszym kraju; powinno rozbudzić w najszerszych warstwach ludności zamiłowanie do ostrożności.

Do konkursu dopuszczone będą także wypracowania częściowe jak np. „Ostrożność w gospodarstwach wiejskich", „Ostrożność w lasach", „Ostrożność w fabrykach", „Jak należy przyzwyczajać dzieci do ostrożności", „Jak wyrobić u służby wiejskiej poczucie obowiązku ostrożności" i t. p.

Prace nadające się do druku zostaną ogłoszone w następnych tomikach wydawnictwa „Muzeum pożytecznych rzeczy i zjawisk natury" oraz będą nagrodzone stosownie do wartości. Prace nienadające się do druku będą na żądanie zwrócone. Wypracowania powinny być podpisane imieniem i nazwiskiem autora i nadsyłane pocztą pod adresem: Wydawnictwo „Więcej Światła" w Krakowie, ul. Stolarska l. 13.

Ostatni termin do nadsyłania wypracowań: 15 października 1912 roku.

— Jubileusz pisma. Lwowskie pisemko dla dzieci „Mały światek" obchodzi w tym roku jubileusz 25 letni. By dać wyraz uznania redaktorce, p. Annie Lewickiej, z której inicyatywy powstała także szkoła polska w Kulikach, zawiązał się komitet obchodu jubileuszowego, który wzywa byłych i obecnych czytelników tego pisma do składania funduszu imienia Anny Lewickiej na szkołę polską w Kulikach.

OFIARY.

W redakcyi „Dzien. Kijow." złożono:

Na szpital rz. katolicki: pp. Zofia i Leon Horodeccy, zamiast wieńca na grób ś. p. Eligiusza Miedzianowskiego 10 rb.

Na Dom Polski w Bielsku na Śląsku austryackim: p. S. W. Z. wdzięcznej pamięci autora „Placówki" 25 rb.

Na Tow. polskich kolonii letnich: Zamiast wieńca na grób ś. p. Felicyi Liese—rodzina 14 rb.—„Dzieci—Dzieciom" pp. Irka Michelsohnówna, zamiast telegramu braciszkowi Stasiowi 65 kop. —Zosia i Kazio Bogusławscy 2 rb. —Lela, Hanka i Marysieńka 25 rb.

Na najbiedniejszych przy Tow. dobr.: Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Henryka Turkiewicza—serdeczny przyjaciel 3 rb.

KRONIKA EKONOMICZNA.

Plantacye buraczane. Podczas nadchodzącej kampanii będą pracowały 4 nowozbudowane cukrownie (1 w gub. kijowskiej, 1 w czernihowskiej i 2 w kaliskiej), oraz 3 cukrownie, które nie funkcyonowały w czasie ubiegłej kampanii (1 w gub. woroneskiej, 1 w orłowskiej i 1 w charkowskiej); w ten sposób podczas zbliżającej się kampanii 1912 13 roku będzie działało ogółem 286 cukrowni.

Dla 279 fabryk, które pracowały podczas kampanii ubiegłej, ma być zasiane 699,128 dziesięcin zamiast 721,014 dzies. zasianych w roku zeszłym, czyli mniej o 21,886 dzies., t. j. o 3 proc. Dla 4 zas nowych cukrowni i 3 fabryk wznawiających produkcyę będzie zasiane 10,395 dzies. W ten sposób w porównaniu z rokiem ubiegłym ogólna przestrzeń plantacyi buraczanych zmniejszy się o 11,491 dzies, czyli o 1,6 proc. Najwięcej zmniejszona będzie przestrzeń plantacyi w guberniach podolskiej i połtawskiej; w Królestwie Polskiem i okręgu wschodnim przestrzeń zasiewów buraczanych w porównaniu z rokiem ubiegłym będzie zwiększona.

W wielu miejscowościach okręgu południowo-zachodniego, centralnego i Królestwa Polskiego rozpoczęto sadzenie buraków około 20 marca, lecz przeważnie wskutek chłodów zaczęto sadzenie w początkach kwietnia. W okręgu wschodnim zaczęto sadzenie dopiero w drugiej połowie kwietnia.

Ze wszystkich prawie miejscowości do biura wszechrosyjskiego towarzystwa cukrowników nadeszły niepomyślne wiadomości o warunkach, w jakich odbywało się sadzenie buraków. W w

miejscowościach niska temperatura, przymrozki, zimne deszcze i wiatry, a także śniegi, w Królestwie zaś brak wilgoci odbiły się na zasiewach nader szkodliwie. Jednakże w ostatnim tygodniu nadeszły wiadomości, iż ciepłe deszcze i słoneczne dni znaczne poprawiły zasiewy.

Według danych biura wszechrosyjskiego Towarzystwa cukrowników, w okręgu południowo-zachodnim (gub. kijowska, wołyńska, podolska, besarabska i chersońska, ogółem 145 cukrowni) plantacye w r. b. zajmują 385,037 dziesięcin, t. j. o 19,416 dzies. (4,8 proc.) mniej niż w roku ubiegłym. W tej liczbie w gub. kijowskiej (75 cukrowni) przestrzeń zasiewów buraczanych wynosi 194,544 dzies., czyli o 550 dzies. (0,3 proc.) więcej niż w r. z.; w gub. wołyńskiej (15 cukrowni)—35,785 dzies. czyli o 1,198 dzies. (3,2 proc.) mniej; w gub. podolskiej (52 cukrownie)—141,609 dzies., t. j. o 19,144 dziesięciny (11,9 proc.) mniej niż w r. z.

W okręgu centralnym (gub. kurska, połtawska, charkowska i czernihowska, ogółem 73 cukrownie) przestrzeń zasiewów buraczanych obejmuje w r. b. 214,425 dzies., czyli o 48 dzies. więcej, niż w okresie poprzednim.

W okręgu wschodnim (gub. woroneska, orłowska, tulska i tambowska—17 fabryk) plantacye buraków zajmują 35,124 dzies., czyli o 3,770 dzies. (12 proc.) więcej, niż w roku zeszłym.

Nakoniec w Królestwie Polskiem (51 cukrowni) widzimy 74,937 dzies. plantacyi buraczanych, t. j. o 4,107 dzies. (5,8 proc.) więcej, niż w roku ubiegłym.

Ogółem dla 286 cukrowni w państwie ma być zasadzone w roku bieżącym 709,523 dzies., t. j. o 11,491 dzies. (1,6 proc.) mniej, niż w okresie 1911/12 roku.

Według danych zebranych przez międzynarodowy związek statystyki cukrowniczej na 5 (18) maja r. b.), obszar plantacyi buraczanych w Europie wyraża się w następujących cyfrach:

Niemcy (343 cukrownie) posiadają w r. b. 538,363 hekt. plantacyi buraczanych, t. j. o 31,250 hekt. (6,2%) więcej niż w okresie ubiegłym; Austro-Węgry (201 cukrowni) — 410,600 hekt., czyli o 35,700 hekt. (8,8%) więcej niż w r. z.; Francya (218 cukrowni)—225,114 hekt., o 264 hekt. (0,1%) więcej niż w r. z.; Belgia (74 cukrownie)—65,200 hekt., o 4,150 hekt. (6,8%) więcej niż w r. z.; Holandya (27 cukrowni)—66,867 hekt., o 12,284 hekt. (22,5% więcej niż w r. z.; Szwecya (21 cukrowni) — 27,700 hekt., o 1,344 hekt (4,6%) mniej niż w r. z.; Rosya (na 286 cukrowni związek posiadał dane z 258 fabryk)—776,402 hekt. (710,664 dzies.), t. j. o 10,948 hekt. (1,4%) mniej niż w r. z.

Ogółem według danych związku kraje należące do konwencyi międzynarodowej (1,170 cukrowni) posiadają 2,140,246 hekt. plantacyi buraczanych, t. j. o 71,356 hekt. (3,4%) więcej niż w okresie poprzednim.

Z krajów nienależących do konwencyi (według danych nieurzędowych) Dania (9 cukrowni) posiada 30,000 hekt. plantacyi (w r. z. 25,000 hekt.); Włochy (37 cukrowni)—55,000 hekt. (w r. z. 60,000 hekt.); Hiszpania (32 cukrownie)—37,200 hekt., zamiast 30,000 hekt. r. z. (oprócz tego Hiszpania posiada 4,500 hekt. trzciny cukrowej); Rumunia (5 cukrowni)—14,000 hekt. (w r. z. 13,603 hekt.); Serbia (2 cukrownie)—9,990 (w r. z. 5,028 hekt.); Bułgarya (1 cukrownia)—3,250 hekt. (w r. z. 2,942 hekt.).

Ogółem przestrzeń zasiewów w Europie (1,256 cukrowni) wynosić ma 2,289,486 hektarów, t. j. o 83,223 hektarów (3,8%) więcej niż w okresie 1911/12 r.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej).

Akcya przedwyborcza.

Wilno (Wł.). Na naradzie żydowskiego komitetu wyborczego z udziałem Gruzenberga obrano kandydatów w Wilnie, Kownie i Grodnie.

Sprawa uniwersytetu ruskiego.

Wiedeń (AP). Jak donoszą gazety reskrypt cesarski w sprawie uniwersytetu ruskiego zgodnie z życzeniem polaków nie ukaże się w najbliższym czasie. Na skutek różnicy pomiędzy polskim a ukraińskim punktem widzenia konieczne jest wszczęcie nowych rokowań.

Wojna włosko-turecka.

Port Said (AP). Przybyły po drodze do Włoch z morza Czerwonego 2 kontr-torpedowce włoskie.

Tobruk (AP). Dnia 14 maja z rana wojska wybierające miejsce na nowy fort, wymieniły strzały z beduinami i regularnem wojskiem tureckiem. Turcy zbiegli. Włosi stracili 2 ludzi i 2 zostało rannych. Straty turków są widocznie bardzo znaczne.

Konstantynopol (AP). Wbrew wiadomościom niektórych gazet zagranicznych, agencya otomańska dowiedziała się, że idea zwołania konferencyi międzynarodowej dla rozstrzygnięcia sprawy wojny turecko-włoskiej przyjęta została nieprzychylnie w tureckich sferach miarodajnych. Korespondentowi Pet. Ag. Tel. udało się stwierdzić, że główne zarzuty przeciwko konferencyi polegają na tem, iż trudne jest znalezienie możliwych do przyjęcia dla Turcyi podstaw do mających się toczyć na konferencyi rokowań, oraz umożliwienia na przyszłość rozszerzenia programu ze szkodą *status quo*.

Po otwarciu Dardanelów.

Odesa (AP). Od czasu otwarcia Dardanelów do zagranicznego oddziału portu przybyło 19 parostatków. Port ożywił się. Jednakże prace przy ładowaniu są nieznaczne, ponieważ od czasu zamknięcia cieśniny tranzakcye nie były dokonywane.

Taganrog (AP). Przybyło 19 parostatków, które przepłynęły przez Dardanele. W porcie panuje wielkie ożywienie.

Na Bałkanach.

Konstantynopol (AP). Termin dany albańczykom do poddania się, przedłużony został o 8 dni. Donoszą urzędownie, że powstańcy, którzy zajęli przejście górskie Kuczuk-Bogaz-Debri, powrócili do swoich wsi i poddali się władzom.

Przeciw Turcyi.

Petersburg (Wł.). Krąży pogłoska, iż mocarstwa bałkańskie zawarły porozumienie skierowane przeciwko Turcyi.

Z Chin.

Szanchaj (AP). Usiłowania pociągnięcia ludności do subskrypcyi na pożyczkę wewnętrzną są bezowocne.

Strajki w Anglii.

Londyn (AP). Według sprawozdania komitetu strajkowego na naradzie z ministrem spr. wewn. Mac-Kenna, ten ostatni oświadczył, że zapasy żywnościowe powinny być bezzwłocznie dostawione do Londynu. Komitet wyraził gotowość wszczęcia rokowań w tej sprawie. Mac-Kenna nie zamierza uciec się do pomocy wojsk.

Londyn (AP). Rząd zwołuje konferencyę złożoną z przedstawicieli wszystkich partyi robotników warsztatów okrętowych.

Sprawa katastrofy „Titanica".

Waszyngton (AP). W senacie Smiles wyłuszczył rezultaty śledztwa w sprawie katastrofy z „Titanic'iem" i zarzucał ministerstwu handlu pobłażanie, które w znacznej części przyczyniło się do katastrofy. Duża odpowiedzialność spada na kapitana „Titanic'a". Mówca uważa, że statkiem, którego latarnię sygnalizacyjną widzieli rozbitkowie z „Titanic'a" — był „Californian". Smiles proponuje opracować przepisy międzynarodowe o bezustannej działalności telegrafu bez drutu w dzień i w nocy na parostatkach pasażerskich.

Kongres lotniczy.

Genewa (AP). Otwarty został drugi kongres międzynarodowy w celu opracowania norm prawa lotniczego.

W Maroku.

Fez (AP). Plemiona tubylcze napadły na miasto.

Paryż (AP). Na posiedzeniu rady ministrów Poincaré zakomunikował telegramy generała Lyautay, w których donoszą o odparciu powstańców, którzy napadli na Fez, wyrządzając znaczne szkody. Poincaré oświadczył, że do Maroka będą wysłane nowe posiłki, wraz z którymi liczebność wojsk francuskich w państwie szeryfa wynosić będzie 47 tys. ludzi.

Powodzie.

Lwów (AP). Wskutek ulew pomiędzy Czernichowem a Wysiażem i w okolicach Krakowa Wisła wystąpiła z brzegów. Obecnie woda spada. Na skutek wylewu Dunaju zatopione zostały niektóre miejscowości w pobliżu Tarnowa.

Budapeszt (AP). W Węgrzech Południowych i w Siedmiogrodzie powódź, którą spowodowały wielkie ulewy, wyrządziła spustoszenia w miejscowościach wiejskich. W wielu okolicach uszkodzony został tor kolejowy. W Aredzie i Ługoszu w komitacie seilagskim utonęło dużo ludzi.

Z Dumy.

Petersburg (Wł.). Październikowcy uchwalili głosować przeciwko przyjętemu przez komisyę kompromisową projektowi prawa o nauczaniu powszechnem.

Sprawy perskie.

Petersburg (Wł.). Dyplomaci nie wierzą oświadczeniom Salar-ud-Daouleha, iż ten ostatni nie posiada sił zbrojnych. W ministerstwie nie nadają wagi potyczkom z kurdami.

Sprawa zamachu na hr. Wittego.

Petersburg (Wł.). Kazarinow przesłał do redakcyi „Wiecz. Wrem." telegram, w którym zaprzecza wiadomości podanej przez „Birż. Wied.", iż utrzymywał stosunki z Kazancewem, oraz twierdzi, iż żadnego udziału w zamachu na hr. Wittego nie brał.

Z ministeryum spraw zagranicznych.

Petersburg (AP). Senator ochmistrz Dworu Czarykow przydzielony został do departamentu ministerstwa spraw zagranicznych z pozostawieniem w godności senatora i ochmistrza Dworu.

Wyrok.

Odesa (AP). Na skutek skargi apelacyjnej rozpoczęło się w izbie sądowej rozpatrywanie sprawy zetknięcia się w czerwcu r. 1910 parostatku T-wa Rusińskiego „Łowkij" i T-wa rosyjskiego „Wampra" — Chersoński sąd okręgowy skazał za nieprzedsięwzięcie środków ostrożności, rezultatem czego było zatonięcięcie 36 pasażerów i poranienie innych osób, kapitanów „Łowkiego" Panowa i „Wampra" Krota na cztery miesiące więzienia. Powództwo cywilne zostało uwzględnione w kwocie 100 tys. Sprawa trwała trzy dni.

Niedoszły gabinet ministeryalny.

Petersburg (Wł.). „Wiecz. Wrem." donosi, iż b. prezes ministrów Stołypin po rozwiązaniu 3-ej Dumy zamierzał zaproponować objęcie tek ministeryalnych przedstawicielom dumskiej większości oraz mianować niektórych z nich gubernatorami.

Echa sprawy Tagijewa.

Baku (Wł.). Milionerzy Asadułajew, Musanagijew oraz b. poseł do I Dumy Państwowej Topczibaszew wyjeżdżają do Petersburga celem wszczęcia starań w sprawie ułaskawienia Tagijewa.

Z komisyi interpelacyjnej.

Petersburg (Wł.). Komisya interpelacyjna rozważywszy interpelacyę w sprawie posłów do 2 Dumy Państwowej, przyszła do wniosku, iż nie posiada danych, któreby stwierdziły, że istnienie organizacyi wojskowych i deputacyi żołnierzy było zainscenizowane w celu prowokacyjnym przez „ochranę". Przeciwnie, ustanowiono istnienie przy frakcyi organizacyi wojskowych, podczas rewizyi wykryto regulaminy, odezwy oraz nielegalną literaturę. Frakcya przygotowywała powstanie.

Komisya podaje wniosek o uchyleniu powyższej interpelacyi.

Komunikat ministerstwa wojny.

Petersburg (AP). W odpowiedzi na artykuł „Now. Wrem." i „Wiecz. Wrem.", że jakoby pułkownik oddzielnego korpusu żandarmeryi, któremu miano polecić dawać baczenie na szpiegostwo zagraniczne, komunikował sam rządowi obcemu informacye tajne jednej z instytucyi ministerstwa wojny oraz na analogiczne oświadczenie posła do Dumy Guczkowa w wywiadzie zamieszczonym w „Now. Wrem." z wskazaniem nazwiska podpułkownika Miasojedowa,—„Rossija" zamieszcza komunikat ministerstwa wojny oparty na przeprowadzonem śledztwie i badaniu szeregu osób, a w tej liczbie posła do Dumy Guczkowa i redaktora „Wiecz. Wrem." Suworina.

Na podstawie śledztwa „ministerstwo komunikuje: Nie istnieje żaden specyalny organ śledztwa politycznego ani przy wojennym ministrze, ani przy ministerstwie wojny. Wiadomości tajne o wojskach koncentrują się w jednym oddziale u dyżurującego generała głównego sztabu. Takie informacye wpływające z departamentu policyi oraz oddzielnego korpusu żandarmów, nie były komunikowane podpułkownikowi Miasojedowi i nie miał on dostępu do korespondencyi głównego sztabu z pomienionemi instytucyami. Podpułkownik Miasojedow nie był przydzielony do głównego zarządu sztabu generalnego i nie miał żadnej styczności ani z wywiadami wojennymi, ani z poleceniami służby wojenno-wywiadowczej, jakoteż nie pełnił służby kontr-szpiegowskiej. Ani korpus żandarmów ani departament policyi nie jest w posiadaniu skarg na Miasojedowa o szpiegostwo. Fakt zaliczenia Miasojedowa do korpusu żandarmów z oddaniem go do rozporządzenia ministra wojny świadczy o braku niepomyślnych danych o jego poprzedniej służbie. Służbę w ministerstwie Miasojedow pełnił bez zarzutu i opuścił ją na własne żądanie.

Konwencya o prawach autorskich.

Petersburg (AP). W ministerstwie sprawiedliwości pod przewodnictwem wice-ministra Wieriewkina odbywają się międzywydziałowe narady w sprawie zawarcia z Niemcami konwencyi dla obrony praw autorskich.

Jesienne egzaminy państwowe.

Petersburg (AP). Na mocy rozporządzenia ministra oświaty od d. 1-go września r. b. przy uniwersytetach petersburskim, moskiewskim, kijowskim i charkowskim będą funkcyonować egzaminacyjne komisye prawne.

Odwiedziny królewskie.

Petersburg (Wł.). Król duński Chrystan X ma odwiedzić Petersburg.

Sprawa Heliodora.

Petersburg (Wł.). Dziś synod będzie rozważał sprawę Heliodora.

Echa zajść leńskich.

Petersburg (Wł.). Zarząd kopalni leńskich wypowiedział się za uwzględnieniem żądań robotników, z wyłączeniem jedynie żądań dotyczących podwyżki płacy.

Petersburg (Wł.). Manuchin odbył naradę z Timiriaziewem w sprawie zajść nad Leną.

Petersburg (Wł.). „Riecz" omawiając nadane Manuchinowi pełnomocnictwa zaznacza, iż nie ulega wątpliwości, że zamierzono wyświetlić wszystkie szczegóły ostatnich wypadków nad Leną.

Petersburg (Wł.). Członkowie rewizyi Manuchina badali Ginzburga oraz b. zarządzającego kopalniami leńskiemi Graumana.

Ze zjazdu związkowców.

Petersburg (Wł.). W sali posiedzeń uczestników zjazdu związkowców wywieszono portret posła do Dumy Państwowej Milukowa z wymierzonym doń browningiem.

Syndykat.

Petersburg (Wł.). Zawiązuje się syndykat tabaczny z Bohdanowem i Lafermem na czele. Kapitał syndykatu wynosi 20 mil. rb.

Różne.

Baku (Wł.). Uczeń gimnazyum miejscowego Kasimow, który strzelał do nauczyciela Apraksina, będzie oddany pod sąd wojenny.

Kazań (Wł.). Odebrali sobie życie pomocnicy naczelnika więzienia samarskiego: Kaziukow i Krejdig.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z d. 16 maja.

Na porządku dziennym referat komisyi kompromisowej w sprawie projektu prawa o reformie sądu miejscowego. Toczą się debaty nad wniesionym przez frakcyę k.-d. wnioskiem w sprawie przekazania tego referatu, jako zawierającego w sobie nowy projekt prawa o utworzeniu sądu gminnego, który nie był jeszcze dyskutowany w Dumie — komisyi reform sądowych.

Adżemow popierając wniosek, wskazuje, że uchwała Dumy dotyczy skasowania sądu gminnego, a w projekcie Rady Państwa był nowy rozdział o reformie tego sądu. Jeśli Duma będzie to ignorować, to złoży ona w ofierze swoje pełnomocnictwa, ponieważ nowe prawo o sądzie gminnym rozpatrywało tylko 10 posłów do Dumy, wchodzących w skład komisyi kompromisowej, a nie cała Duma.

Kowalenko I jest przeciwko przekazaniu projektu prawa, uważając, że część projektu prawa o sądzie gminnym jest niczem więcej jak tylko częściową poprawką do projektu prawa o sądzie miejscowym.

Czernoswitow wskazuje, że utworzenie sądu gminnego, włączone przez Radę, stanowi nowe prawo zawarte w art. 96, które nie było rozpatrywane przez Dumę. Godność Dumy wymaga by projekt był przekazany komisyi.

Guczkow uważa, że przekazanie komisyi doprowadzi do pogrzebania projektu, ponieważ komisya nie potrafi go rozpatrzyć do czasu upłynięcia pełnomocnictw Dumy.

Mówca uważa, że ciężki grzech biorą na siebie ci, którzy chcą pogrzebać to prawo, przytem zaś nie śmiałą uchwałą przeciw projektowi, a zamaskowanym ciosem w plecy. (Oklaski w centrum i nacyonalistów).

Po przemówieniach referenta *Szubinskiego* w sprawie motywów głosowania przeciwko przekazaniu projektu prawa komisyi wypowiadają się *Andrejczuk, Gulkin, Naliwajko, Amosenok* i *Święcicki*, który oznajmia, iż Koło Polskie znajduje za możliwe rozpatrzenie projektu prawa, nie zasięgając opinii komisyi pod warunkiem, iż na plenarnem posiedzeniu Dumy Państwowej projekt ten zostanie możliwie wszechstronnie rozpatrzony.

Za przekazaniem projektu komisyi wypowiadają się *Kropotow* w imieniu trudowików, *Maslennikow* — postępowców, *Maksudow* — muzułmanów, *Szczykin, Zamysłowskij i Markow 2*, który oświadcza, iż prawica nie pójdzie za przykładem Koła Polskiego, które za obietnicę postawienia na porządku dziennym Rady Państwa projektu prawa o ustawie miejskiej w Królestwie Polskiem sprzedało opozycyę.

Prawica nie pragnie, by pogrzebano projekt prawa. Mówca nie rozumie, co znaczy załatwianie rachunków z Radą Państwa, widzi jednak, że załatwianie rachunków sprowadza się do przekształcania Dumy w lokaja Rady Państwa. (Głosy na lewicy: „prawda").

Przewodniczący nawołuje mówcę do porządku.

Duma uchyla wniosek kon.-demokratów większością 174 głosów przeciwko 112.

Szubinskij, referując wniosek komisyi kompromisowej w sprawie reformy sądów lokalnych, wskazuje, iż zasadniczą różnicę zdań wywołuje kwestya zachowania sądów gminnych.

Niekrasow porusza kwestyę o prawie wprowadzenia poprawek do każdego artykułu czasowych przepisów o sądzie gminnym, ponieważ powyższe prawidła są dla Dumy zupełnie nowym projektem prawa.

Wniosek Niekrasowa popierają *Zamysłowskij, Adżemow, Kowalenko 1-y, Kropotow, Timoszkin* i *Łomonosow*.

Przewodniczący oświadcza, iż porządek rozważania wniosku komisyi kompromisowej w danym wypadku nie jest przewidziany ani przez prawo, ani przez regulamin, to też poddaje pod głosowanie kwestyę dopuszczalności poprawek dotyczących sądów gminnych.

Drogą głosowania Duma uchwala dopuścić zgłoszenie poprawek.

Zgodnie z wnioskiem *Zamysłowskiego* Duma przechodzi do rozważania uwagi do art. 2-go, według której ustanowione zostają przepisy czasowe o sądach gminnych.

Szubinskij oświadcza, iż większość członków komisyi kompromisowej wypowiedziała się za przyjęciem powyższej uwagi w redakcyi, która zachowuje sądy gminne.

Kutler krytykuje zmiany, wprowadzone do projektu prawa przez Radę Państwa.

Minister sprawiedliwości zaznacza, iż opracowanie ustawy o sądach gminnych przynosi zaszczyt Radzie Państwa. Historya przyszła wskaże, czy należy wprowadzić dalsze zmiany do prawodawstwa o sądach gminnych. Przedstawiciel rządu w dalszym ciągu swego przemówienia nawołuje Dumę do przyjęcia projektu prawa w redakcyi Rady Państwa.

Łomonosow, krytykując projekt komisyi kompromisowej, wypowiada się za uchyleniem projektu prawa o sądach gminnych.

Maslennikow wypowiada się przeciwko projektowi prawa w tej formie, w jakiej podaje go Rada Państwa.

Januszkiewicz wypowiada się za przyjęciem projektu w redakcyi komisyi kompromisowej.

Timoszkin i Gulkin nawołują Dumę do przyjęcia projektu.

Następne posiedzenie—wieczorem.

Giełda Petersburska.

Dnia 16 maja 1912 r.

4% Renta Państwowa	91 5/8
4 1/2% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem	--
4 1/2% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	86 3/4
5% Pożyczk. prem. 1864 r.	456 1/2
5% „ „ 1866 r.	351
5% Obl. prem. Szlach. Banku	319 1/2
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	509
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	505
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	376
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo"	148 1/2
„ Brańsk. Fab. Szyn	186
„ Poł.-Wsch. kol. żel.	276
„ Putilowsk.	166 3/4
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	711
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	216 1/2
„ Ros. Tow. kopalni złota	218
„ Koł. fabr. maszyn	241 1/2
„ M. K. Wor. kol.	915
„ Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	229
„ Poł. Doniecka kol. żel.	247 1/2
„ Mosk. Kazań. kolej	538
„ Don. Jurjewsk. Tow. met.	315
„ Fabryk Malcowskich	347
„ „Hartman"	—
5% Pożyczka 1905 r.	105 1/8
5% „ 1906 r.	105
5% Świadectwa włościańskie	100 1/8
5% Pożyczka 1908 r.	—
5% Obligacye Kij. Miej. Tow. Kred.	—
4 1/2% „ „ „ „ „	—

Usposobienie z walorami państwowymi bardzo mocne i zwyżkowe; z papierami dywidendowymi ospałe; z premiówkami mocne.

Giełdy zagraniczne.

Dnia 16-go maja 1912 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg sp. 215.45	kup. 215.40
Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
4 1/2% pożyczka 1905 r.	100.60
4% renta państwowa 1894 r.	—.—
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb.	215.70
Dyskonto prywatne	4%
Usposobienie słabe.	
Paryż.—Wypłaty na Petersburg:	
Cena najniższa	264.75
Cena najwyższa	266.75
4% renta państwowa 1894 r.	91.80
4 1/2% pożyczka 1909 r.	102.15
5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104.65
Dyskonto	2 14/16%
Usposobienie ospałe.	
Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1909 r.	104 1/2
4 1/2% pożyczka rosyjska 1909 r. bez kup.	102 1/2
Usposobienie mocne.	
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	—.—
4 1/2% pożyczka rosyjska 1909 r.	96 13/16
Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104.60

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Syzrań. — Pszenica rosyjska — 1 rb. 10 — 1 rb. 20 kop.; żyto 1 rb. 4 — 1 rb. 8 kop.

Orenburg. — Usposobienie słabe. Pszenica ros. — 1 rb. 30 kop. — 1 rb. 35 kop.; proso — 1 rb. — 1 rb. 10 kop; mąka pszenna „Krupczatka" — 11 rb. 50 kop. — 12 rb. — kop. jagły — 18 rb. — 19 rb.

Rybińsk. — Pszenica — 14 rb. — 14 rb. 25 kop.; żyto w nat. 115/117 zoł. — 9 rb. 75 kop. — 9 rb. 90 kop.; owies zwyczajny nadwołżański — 5 rb. 60—5 rb. 60 k.; kamski—5 rb. 40 k.—5 rb. 60 kop.; kasza gryczana — 13 rb. 25 kop. — 13 rb. 40 kop.; groch pastewny — 11 rb. 75 kop.; mąka żytnia nadwołżańska — 11 rb. — 11 rb. 25 kop.; kamska — 10 rb. 50 kop. — 10 rb. 60 kop.; pszenna — 12 rb. 75 kop. — 13 rb.; siemie lniane — 19 rb. 50 kop.— 19 rb. 75 kop.

Jelec. — Pszenica girka — 1 rb. 26 kop.; żyto — 94 kop.; owies targowy — 90 kop.; folwarczny — 96 kop.

Z ostatniej chwili.

Uroczystości lwowskie.

Lwów (Wł.). Obchód uniwersytecki rozpoczął się nabożeństwem w archikatedrze, przepełnionej profesorami, delegatami, dygnitarzami oraz młodzieżą. Celebrant ks. biskup Bilczewski ze stopni ołtarza wygłosił mowę. Wielu radnych, obywateli i posłów przybyło na nabożeństwo w strojach narodowych. Śpiewy wykonali chór akademicki i znana śpiewaczka Korolewicz-Waydowa.

O godz. 10 wyruszono pochodem do Towarzystwa muzycznego, gdzie chór akademicki wykonał kantatę wraz z orkiestrą. Pierwszy przemówił rektor Finkel na temat „Dzieje uczelni wyższych", następnie wygłosili mowy: Ćwikliński, Zoll, Szajnocha, Morawski, prezydent Lwowa Neumann, student Silnicki i prorektor Jaszewski.

Odczytano adresy, pisma gratulacyjne; ogłoszono doktoraty honorowe.

Akademicy wykonali pieśni chóralne. Następnie profesorowie podejmowali uczestników uroczystości zebraniem. Gorąco oklaskiwano Małeckiego. O g. 6 wieczorem odbył się obiad uroczysty w pałacu arcybiskupa Bilczewskiego, o g. 9-ej—komers akademików z profesorami. Pod przewodnictwem Neumanna zawiązał się komitet obywateli celem upamiętnienia jubileuszu. Pochód z pochodniami zamknął pierwszy dzień uroczystości.

W uniwersytecie przemawiał Neumann, odpowiadał rektor Finkel.

Lwów (Wł.). Podczas gdy odbywały się uroczystości jubileuszowe uniwersytetu w ruskim „Narodnim domu" ukraińcy urządzili wiec protestacyjny.

Sprawa uniwersytetu ruskiego.

Lwów (Wł.). W sali „Sokoła" odbył się wiec ludowy w sprawie uniwersytetu ruskiego. Przemawiali Cieński i Rydygier.

Lwów (Wł.). Zaczynają kursować przypuszczenia, że rusini zgodzą się na założenie uniwersytetu ruskiego w Stanisławowie, zamiast we Lwowie.

Proces.

Grudziądz (Wł.). Wczoraj rozpoczął się proces 17 polaków w głośnej sprawie o rozruchy wyborcze w Świecimiu.

Wojna włosko-turecka.

Rzym (Wł.). Minister wojny żąda na nowe karabiny 60 milionów lirów i na nowe torpedowce 21 milionów.

Konstantynopol (Wł.). Dn. 10 czerwca upływa ostateczny termin wyjazdu włochów wydalonych z granic państwa tureckiego.

Na Bałkanach.

Saloniki (AP). Minister spraw wewnętrznych przesłał do Konstantynopola memoryał, w którym nastaje na konieczność powstrzymania się od wystąpień stanowczych przeciwko albańczykom oraz zaniechania koncentracyi wojsk na granicy czarnogórskiej. Minister wydelegował 40 emisaryuszów w celu przekonania albańczyków, iż ich przywódcy działają pod wpływem z zewnątrz.

Konstantynopol (Wł.). Albańczycy rozbili oddziały tureckie, dążące z pomocą turkom oblężonym w Ipeku. Z Konstantynopola wysyłane są dalsze posiłki.

Porozumienie państw bałkańskich.

Rzym (Wł.). „Corriere de la Serra" donosi, że w Zupenie nastąpiło porozumienie Bułgaryi, Serbii, Grecyi i Czarnogóry na wypadek zaczepienia któregokolwiek z tych państw przez Turcyę.

Walka greków z turkami.

Konstantynopol (Wł.) Z Limasoł na Cyprze donoszą, że zaszła tam krwawa walka greków z turkami. Zabitych 14, ciężko rannych 23, lekko — 70. Ogłoszono stan oblężenia.

W parlamencie węgierskim.

Budapeszt (AP). W gmachu parlamentu węgierskiego nastąpił wybuch dynamitu. Wybuch nie wywołał znacznych uszkodzeń. Ofiar niema.

Powodzie.

Budapeszt (AP). Straty wywołane powodzią w Lukacu wynoszą przeszło milion koron. 289 domów uległo zniszczeniu. 8,129 ludzi pozostało bez dachu.

Z Portugalii.

Lizbona (Wł.). Rząd postanowił sprzedać 6 dóbr i klejnoty byłego króla Manuela dla pokrycia jego długów.

Różne.

Kaługa (AP). Spłonęła centralna dzielnica miasta. Spaliło się 100 domów.

Tabrys (AP). Zanotowano ożywioną działalność tureckiej izby handlowej. Na ogólnem zebraniu, pod przewodnictwem generalnego konsula, uchwalono wydawać gazetę w języku francuskim, perskim i ormiańskim, poświęconą handlowi Turcyi i Persyi.

Lwów (Wł.). Literat Jan Huskowski doznał napadu manii prześladowczej i zranił z rewolweru dzierżawcę hotelu George'a Bogosiewicza. Huskowski aresztowany.

Wieczorne posiedzenie Dumy Państwowej z d. 17-go maja.

Przewodniczy *Rodzianko*.

Na porządku dziennym wniosek komisyi dotyczący interpelacyi skierowanej do ministra sprawiedliwości w sprawie ogłoszenia okólnika wyświetlającego prawo z d. 24 maja 1909 r. o zwolnieniu włościan, właścicieli ziemskich oraz innych stanów od opłacania podatków przy zawieraniu tranzakcyi hypotecznych i aktów sprzedaży.

Referent *Matiunin* oświadcza, iż komisya wypowiada się za przyjęciem interpelacyi. Mówca zaznacza, że otrzymał nowy okólnik ministra sprawiedliwości z d. 19 kwietnia 1912 r., który odwołuje poprzedni okólnik.

Januszkiewicz oświadcza, iż wobec nowego okólnika interpelacya upada.

Duma przyjmuje interpelacyę.

Wiceminister sprawiedliwości Gasman zaznacza, iż oskarżanie ministerstwa o dążenie do zmniejszenia ulg, nadanych włościanom w drodze prawodawczej w sprawie zawierania aktów, jest bezpodstawne.

Duma przyjmuję formułę przejścia do porządku dziennego.

Giżickij ogłasza sprawozdanie komisyi dotyczące interpelacyi skierowanych do namiestnika Kaukazu w sprawie niezgodnych z prawem czynności administracyi podczas tępienia rozbojów i grabieży na Kaukazie.

Po ogłoszeniu sprawozdania komisyi posiedzenie zostaje zamknięte.

Następne posiedzenie dziś.

Prywatne gimnazyum realne w Zakopanem.

Piszą nam z Zakopanego:

Już od szeregu lat mówi się u nas głośno o potrzebie założenia jakiejś szkoły średniej, któraby dawała to, co dają szkoły rządowe a równocześnie stała na wysokości najnowszych wymagań hygieny i estetyki, któraby kształciła rozum a przytem dbała jaknajusilniej także o fizyczny rozwój wychowanka. Podtrzymywać w dziecku żywą radość z życia, uchronić wrażliwy system nerwowy od szkodliwych wstrząśnień, od chorobliwego naprężenia, rozwinąć harmonijnie kulturę głowy i kulturę serca, strzedz organizm od szkód na zdrowiu a wspierać troskliwie wzrost sił fizycznych, uczynić dziecko zdolnem i przygotowanem do życia w właściwem słowa tego znaczeniu—oto główne wytyczne reformatorskich dążności na polu wychowania publicznego.

W licznych projektach, które tę sprawę omawiały, wymieniano Zakopane, jako miejscowość nadającą się szczególnie na siedzibę takiej szkoły. Zdrowa okolica, przepyszna panorama gór współdziałałyby skutecznie z pracą wychowawców, i gdyby zdrowa idea inicyatorów została skutecznie poparta przez nasze społeczeństwo, kto wie, czy Zakopane w dziejach naszego szkolnictwa nie stałoby się drugim Krzemieńcem. Te marzenia snuto już niejednokrotnie, ale wszystkie odnośne projekty, choć piękne i godne poparcia, rozbijały się dotąd o niechęć miarodajnych czynników i obojętność publiczną.

Myśl ta przybiera nareszcie realne kształty. Oto grono obywateli w Zakopanem, przy współudziale inteligencyi pozamiejscowej zawiązało Towarzystwo, ukonstytuowało się w wydział i otwierając z dniem 1 września 1912 roku w Zakopanem prywatne gimnazyum realne z internatem, projekty usiłuje w życie wprowadzić.

Podstawą programu nauki w projektowanym zakładzie naukowo-wychowawczym będzie plan galicyjskich gimnazyów realnych, rozszerzony przez naukę języków nowożytnych, rysunki, muzykę, a dla wychowanków z Królestwa Polskiego wprowadzona będzie nauka języka i literatury rosyjskiej.

Po wyczerpaniu materyału, objętego tak rozszerzonym planem, wychowanek będzie mógł składać egzamin dojrzałości z gimnazyum realnego, albo po uzupełnieniu materyału z języka greckiego (który będzie przedmiotem nadobowiązkowym) maturę gimnazyum klasycznego.

Profesorami zakład będą ludzie z pełnemi kwalifikacyami naukowemi i ożywieni szczerą ochotą pracy nad młodzieżą i postawienia zakładu na możliwie najwyższym poziomie naukowo-wychowawczym.

Zakład będzie pozostawał pod ciągą opieką lekarską a nad wychowaniem fizycznem będzie czuwał fachowy w tym kierunku nauczyciel.

Przez otworzenie internatu dla wychowanków, zakład będzie w stanie zapobiedz wszelkim ujemnym wpływom, które po części pochodzą z nieodpowiedniego nadzoru domowego, jak również ze źle dobranego towarzystwa, pracę szkoły paczą i niweczą.

Kierownictwo tak zakładu jak i internatu oddano prof. dr. B. Gofronowi, a nazwisko jego daje rękojmię, że zakopańskie gimnazyum realne odpowie godnie wszystkim nadziejom, jakie z tą szkołą łączymy. Dr. B. Gofron zapoznał się w pierwszorzędnych centrach zagranicznych z wymaganiami najnowszej pedagogii, a łącząc fachową wiedzę z zapałem, zdoła zakopańskie gimnazyum postawić na odpowiedniej wyżynie.

Z nadchodzącym rokiem szkolnym t. j. dnia 1 września będzie otwarta klasa I i II, które z każdym rokiem będą postępować naprzód. W zakresie klas wyższych, a zatem od klasy III do VIII będą w zakładzie urządzone kursy przygotowawcze, prowadzone przez profesorów zakładu a uczniowie tych kursów mogą być umieszczeni w internacie.

Bliższych informacyi udziela i zgłoszenia przyjmuje d-r B. Gofron. Zakopane willa „Szarotka".

Wystawa krakowska.

Tegoroczna wystawa arahitektury i wnętrz w otoczeniu ogrodowem, urządzająca się obok parku d-ra Jordana, w Krakowie, trochę się spóźnia. Zwyczaj to wszystkich wystaw. Przyczyniły się do tego niedawne jeszcze chłody i nieustanne deszcze, uniemożliwiające wszelką robotę. Dzień wystawy, prawdopodobnie d. 31 maja n. st., zostanie w tych dniach ogłoszony.

Znany ze swojej życzliwości dla polskiego społeczeństwa Arcyksiążę Karol Stefan z Żywca, raczył objąć protektorat nad wystawą, o czem telegraficznie zawiadomił komitet wystawowy.

Prezydentem honorowym wystawy jest marszałek krajowy Badeni.

Jedną z atrakcyi głównego pawilonu to kaplica całkowicie już urządzona i przecudnie udekorowana. Świątynia to a zarazem rzadki eksponat wystawowy.

Oczekiwany jest liczny zjazd architektów z trzech zaborów.

Konkurs na modele plastyczne zostanie w tych dniach rozstrzygnięty—poczem modele te rozmieszczone zostaną w salach wystawy. Większość tych prac przedstawia się bardzo dodatnio; o ile dowiedzieliśmy się z najlepszych źródeł, są między niemi prawdziwie cenne okazy sztuki architektonicznej.

Interesujący będzie zbiór materyałów budowlanych, naturalnych i sztucznych—umieszczonych w wielkiej odkrytej galeryi między dwoma rzędami kolumn z miejscowych kamieniołomów, z których każda niemal wykuta jest z innego kamienia.

Teatr wystawowy- wygodny i obszerny—objął pod swą derekcyę p. Ryger, znany były dyrektor teatru w Poznaniu; produkować się tam będzie lekka komedya, dział muzykalno-wokalny i choreografia.

Restauracya i kawiarnia doskonale urządzone. Znakomita kapela wojskowa przygrywać będzie codziennie w specyalnie urządzonym pawilonie.

Zaproszenia do rozmaitych instytucyi i zakładów naukowych już się rozsyłają.

Liczni goście odwiedzający zwykle w tym czasie Kraków będą mieli nową korzystną przyjemną rozrywkę zwiedzając tę wystawę urządzoną w ślicznej miejscowości, przy błoniach i parku Jordana—a połączoną z miastem piękną aleją dla spacerujących i wygodnymi tramwajami.

Dla kobiet.

Kursy pedagogiczne w Warszawie.

Kursy pedagogiczne naukowe żeńskie założone przez Katolicki Związek Kobiet Polskich (Warszawa, Bracka 16) zaczynają 5 rok istnienia.

Zadaniem kursów jest uzupełnienie wykształcenia, jakie daje średni zakład naukowy żeński oraz przygotowanie słuchaczek do zawodu pedagogicznego lub do dalszej specyalizacyi naukowej.

Założycielki kursów miały na celu stworzenie ogniska o czystej i zdrowej atmosferze umysłowej i moralnej, dającego prawdziwą i rzetelną wiedzę, nie spaczoną przez tendencyjność i doktrynerstwo.

Kursy posiadają dwa wydziały: historyczno literacki i przyrodniczo matematyczny. Prócz przedmiotów specyalnych wykładane są przedmioty ogólnokształcące, wspólne dla obu wydziałów.

Świadectwo z ukończenia kursów wydaje się tym słuchaczkom, które conajmniej przez dwa lata uczęszczały na kursy, brały udział w repetycyach i zajęciach praktycznych oraz zdały egzamin z całkowitego kursu na jednym z wydziałów oraz z obowiązujących przedmiotów ogólnokształcących. Zajęcia praktyczne w laboratoryach (na wydz. przyr.-mat.) i w seminaryach (na wydz. hist.-lit.) mają na celu uzupełnienie wykładów teoretycznych i wdrożenie słuchaczek do samodzielnej pracy. Repetycye odbywające się w ciągu kursu pomagają słuchaczkom do systematycznego przyswajania wiadomości w kursie zawartych.

Na kursach wykładają pp.: K. Appel, ks. J. Archutowski, d-r M. Biehlerowa, d-r S. Glixelli, d-r Żel. Grotowski, J. Jamontt, H. Kirst, Krasnow, G. Korbut, J. Lewiński, d-r I. Lipska, d-r P. Pręgowski, K. Proczkówna, M. Sadzewiczowa, Słupski, S. Świetlicki, H. Świnarska, J. Tur, d-r B. Wejnert, d-r F. Znaniecki, W. Żyżylenko.

Zajęcia na kursach trwają od 15 września do 15 czerwca nowego stylu.

Wpis wynosi 150 rb. rocznie płatne w ratach półrocznych z góry. Można zapisywać się również na poszczególne przedmioty.

Wszelkich informacyi (również co do mieszkania i warunków pobytu) udziela Kancelarya Kursów: Warszawa, Bracka 16, tel. 44-48. Tamże dostać można szczegółowy program wykładów.

Wieczorne kursy zawodowe żeńskie.

Grono osób, pragnących podnieść poziom wykształcenia zawodowego dla kobiet, otwiera z początkiem przyszłego roku szkolnego żeńskie kursy handlowo-techniczne w Warszawie.

Szkoła ta ma na celu przygotować specyalistki dla zajęcia placówek w dziedzinie przemysłu, handlu i techniki, w ciągu roku wyznaczając na wykłady godziny wieczorne. Słuchaczki, które przebędą w tej uczelni rok i zdadzą egzaminy, otrzymują za pośrednictwem szkoły fachową praktykę roczną. Po tym okresie czasu muszą złożyć dokładne sprawozdanie z odbytej praktyki i po sprawdzeniu nabytych wiadomości praktycznych otrzymują już całkowite świadectwo.

Na kurs pierwszy przyjmowane są słuchaczki mające średnie wykształcenie.

Kursy obejmują wykłady języków, wykłady nauk handlowych, wykłady z zakresu nauk społecznych i wykłady z zakresu nauk technicznych.

Informacyi udziela Kancelarya Katolickiego Związku Kobiet (Warszawa, Bracka 16).

Fabryka... kaczek.

Obserwujemy w ostatnich czasach, że na niektórych polach rozwija się także w rolnictwie i hodowli inwentarza produkcya hurtowa. Dzieje się to zwłaszcza w dziedzinie hodowli drobiu i to dzięki udoskonalonemu już sposobowi sztucznego wylęgania.

Obecnie powstała w Anglii wielka fabryka kaczek, nie politycznych, ani dziennikarskich, lecz zupełnie naturalnych i żywych, z mięsa i pierza, fabryka w całem tego słowa znaczeniu. Istnieje ona w pobliżu Londynu w Harrow Weald, gdzie zajmuje obszar 11 akrów. Z obszaru tego przypada siedm akrów na budynki fabryczne, a sześć na stawy i trawniki dla kaczek. W osobnych budynkach mieści się około 1,000 kaczek rasy białych Pekinów, przeznaczonych wyłącznie do produkcyi jaj. Rasę tę uznano za najodpowiedniejszą do tuczenia oraz za najnośniejszą. Kaczki rasy Pekin odpowiednio karmione znoszą przeciętnie po 130 jaj w roku. A że wśród owego stada jest 800 samic — na każde 5 przypada 1 kaczor, przeto ogólna produkcya jaj w owej fabryce dochodzi do 100,000 rocznie.

Ich wylęganie odbywa się wyłącznie w maszynowych wylęgarniach, których jest 70. Dają one życie rocznie 80,000 kacząt. Bezpośrednio po ich wykluciu się z jaj trzyma się je w ubikacyach o temperaturze 26 do 30 stopni C. Następnie co kilkanaście dni obniża się temperaturę o kilka stopni, aż wreszcie zrównuje się ją z temperaturą dnia na wolnem powietrzu.

Gdy wyrosną, przechodzą do osobnych budynków, w których odbywa się racyonalne tuczenie. Przeciętna waga utuczonych tam kaczek dochodzi do 6 i pół f.

Ponieważ popyt na ten smaczny drób jest zawsze w Londynie wielki, fabryka w Harrov-Weald przynosi ogromne zyski. Cena utuczonej kaczki wynosi około rb. 1 kop. 80, a ponieważ koszty produkcyi i tuczenia dochodzą jedynie do 70 k. na sztuce, fabryka ze sprzedanych rocznie 80,000 kaczek, osiąga zysk około 96 tys. rb. Koszty założenia fabryki wynosiły 100,000 rb.

Przeciwko gruźlicy.

Od komitetu sanatoryum w Rudce otrzymujemy pismo poniższe z prośbą o zamieszczenie:

Dokładnej statystyki śmiertelności wskutek gruźlicy w Królestwie nie posiadamy, pomimo to jednak wiemy, jakie spustoszenie szerzy ta choroba, boć chyba niema takiej rodziny, w którejby bliżsi lub dalsi krewni nie chorowali na gruźlicę. Są kraje szczęśliwsze od naszego, w których z całą energią prowadzona jest walka z tym strasznym wrogiem ludzkości. Przodują w tym względzie Niemcy, gdzie w roku zeszłym było do rozporządzenia 14,180 łóżek w sanatoryach dla dorosłych chorych gruźlicznych, 1000 łóżek w uzdrowiskach dla dzieci dotkniętych gruźlicą, wreszcie 8122 miejsc w zakładach dla dzieci skrofulicznych i zagrożonych gruźlicą. Za Niemcami podążają szybkim krokiem inne kraje. W Anglii po zatwierdzeniu billu o państwowem ubezpieczeniu pracujących ma być wprowadzony w życie cały na wielką skalę planowany system walki z gruźlicą. Obok takich instytucyi, jak t. zw. „Przychodnie" szpitale dla ciężko chorych suchotników i in., ma być tam zbudowana gęsta sieć sanatoryów dla uleczalnych chorych.

Idea budowania uzdrowisk dla chorych niezamożnych rozwinęła się w szerokim zakresie od czasu, gdy lekarze przyszli do przekonania, że gruźlicę można leczyć w każdym klimacie, pod każdą szerokością geograficzną. Co więcej, leczenie chorych na gruźlicę, zwłaszcza niezamożnych, w ich własnym klimacie daje większą gwarancyę trwałości poprawy zdrowia, niż kuracyę w odrębnych, lubo może na razie więcej sprzyjających warunkach klimatycznych, do których ustrój chorego przyzwyczaja się zazwyczaj tak, że po powrocie odczuwa ich brak w sposób dotkliwy.

Oprócz leczenia chorych, należycie urządzone sanatorya posiadają jeszcze wielkie znaczenie dydaktyczne. Tam chorzy uczą się, jak się należy obchodzić ze zdrowiem i co trzeba czynić, żeby nie stać się roznosicielem zarazy gruźliczej.

U nas na polu budowy sanatoryów zrobiono b. niewiele. Sanatoryów ludowych, które powinnyby powstać staraniem miast, gmin i t. d., niema dotychczas wcale, dla niezamożnej zaś inteligencyi mamy zaledwie 60 miejsc w jedynem w Królestwie sanatoryum dla piersiowych chorych w Rudce. Sanatoryum to położone wśród lasu, w suchej miejscowości, na wzgórzu wyniesionem o 165 metrów ponad poziom morza, zbudowane jest i urządzone według wszelkich teoczesnych wymagań, posiada ogrzewanie centralne, wodociągi, kanalizacyę, oświetlenie elektryczne, urządzenia hydropatyczne, pralnię mechaniczną, maszynę do lodu sztucznego, maszynę do mycia i wyjaławiania naczyń stołowych i w. innych urządzeń. Wyniki lecznicze są bardzo dobre, nie gorsze, niż w innych zakładach tego rodzaju, nawet funkcyonujących w lepszych warunkach klimatycznych. Pomimo bowiem, że do zakładu przyjęto spory odsetek chorych cięższych, w trzecim okresie gruźlicy płucnej, większą lub mniejszą poprawę zdrowia stwierdzono w 1909 r. u 73% chorych, w 1910 u 76%, wreszcie w 1911 r. u 82% chorych.

Liczne rzesze chorych dążą do Rudki, ale część ich tylko może być przyjęta z powodu braku miejsc. Chorzy oczekują na miejsca wakujące po kilka tygodni a nawet miesięcy — tymczasem choroba nie czeka i prowadzi dalej swe dzieło zniszczenia. Na jeden wakans w Zakładzie bywało dotąd przeciętnie 30 kandydatów.

Sanatoryum możnaby łatwo powiększyć tak, że mieściłoby 120 łóżek. Na taką liczbę chorych uzdrowisko w Rudce było planowane przez jego założyciela ś. p. dr. T. Dunina, dotychczas jednak z powodu braku funduszów została zbudowana tylko połowa zakładu w ten sposób, że wszystkie ubikacye ogólne, jak świetlica, sala jadalna, ubikacye gospodarcze i maszyny obliczone są na całkowitą liczbę 120 chorych, pokojów zaś dla chorych zbudowano tylko na 60 łóżek. Budowa drugiego skrzydła na drugie 60 łóżek jest naglącą potrzebą.

Powiększeniu gmachu zakładowego stał dotąd na przeszkodzie brak funduszów. I teraz komitet sanatoryum w Rudce posiada na ten cel tylko 16,000 rb, gdy potrzeba będzie z górą stu tysięcy. Pomimo to komitet pragnie rozpocząć jeszcze w tym roku budowę nowego skrzydła, ufając, że społeczeństwo odczuje potrzebę kraju i swoje względem niego obowiązki i liczy na ofiarne jednostki, które zechcą przyczynić się do dokończenia dobrego dzieła, zaczętego przy pomocy społeczeństwa przez zacnego i mądrego człowieka ś. p. d-ra T. Dunina, który lata pracy i zabiegów i własnych kilkanaście tysięcy na ten cel poświęcił.

Charakteru filantropijnego sanatoryum w Rudce dowodzą cyfry — nizkie opłaty dzienne rb. 1 kop. 50 do rb. 2 kop. 50, które nie mogą pokryć kosztów utrzymania. Komitet dopłacił w roku zeszłym (również z ofiar społeczeństwa) po 20 kop. za dzień chorego, nie licząc amortyzacyi wszelkich ruchomości, stanowiącej 40 kop. na dzień chorego.

Ofiary przyjmują redakcye pism oraz komitet sanatoryum w Rudce, Warszawa, Czysta № 4.

NADESŁANE.

Ś. P. doktór Bolesław Walicki

urodził się dnia 20 lutego 1866 r. Wstąpił do szkół w Niemirowie na Podolu, które skończył w roku 1885. Następnie uczęszczał na wydział medyczny Uniwersytetu w Kijowie, który ukończył w 1891 r. w październiku. Osiadł jako lekarz na prowincyi w m. Łukaszówce powiatu Lipowieckiego. W 1892 roku wyjeżdżał na 5 miesięcy podczas epidemii cholery do gubernii saratowskiej Atkarskiego powiatu. Po powrocie przeniósł się z Łukaszówki do Tywrowa powiatu Winnickiego, a w czerwcu 1896 r. został wezwany do m. Samhorodka Berdyczowskiego powiatu przez mieszkańców i jednocześnie zajmował posadę lekarze fabrycznego w Nowej Grobli i Józefówce. W 1905 r. zaproponowano mu posadę lekarza przy szpitalu fabryki Gniewańskiej, ale po 4 latach uczciwej, gorliwej i sumiennej pracy, w skutek intryg opuścił Gniewań i zamieszkał w m. Derażni Lityńskiego powiatu, gdzie życie zakończył d. 8 kwietnia 1912 r. Będąc sam chory nie przestawał nieść pomoc innym, czem ostatecznie poderwał swe zdrowie. Zacny, prawy i pracowity ten lekarz umarł w sile wieku, mając lat 46. Zostawił po sobie szczery żal całej rodziny, przyjaciół i mieszkańców m. Derażni, którzy chcąc dać dowód szczerego uznania i wdzięczności odprowadzili tłumnie zwłoki zmarłego do kościoła, a następnie na cmentarz, składając na grób wieniec nie jedną łzą zroszony. Cześć jego pamięci!

2546 *Erazm Grekk.*

Dziennik Kijowski

Pismo polityczne, społeczne i literackie.

PIERWSZE i JEDYNE CODZIENNE PISMO POLSKIE NA RUSI.

„Dziennik Kijowski" wychodzić będzie w roku 1912, w siódmym roku swego istnienia, pod kierunkiem dotychczasowym i z programem politycznym niezmienionym.

„Dziennik Kijowski" w drodze dalszego doskonalenia się wprowadza w roku 1912 szereg ulepszeń w dwóch przedewszystkiem działach: **informacyjnym i literackim.**

W dziale **informacyjnym** czytelnicy „Dziennika Kijowskiego" będą obsługiwani przez szereg **własnych Agencyi telegraficznych** „Dziennika", mieszczących się we **wszystkich większych miastach w kraju i zagranicą,** jako też przez Petersburską Agencyę Telegraficzną.

O życiu prowincyi dostarczać będzie wiadomości czytelnikom „Dziennika" szereg korespondentów własnych ze wszystkich okolic naszego kraju.

W dziale **literackim** „Dziennik Kijowski" drukować będzie:

dalszy ciąg = **„Listów z Afryki" Wład. Rodowicza.**

Cykl wrażeń artystycznych **JERZEGO ŻUŁAWSKIEGO** z pod włoskiego nieba p. t. **„Z SŁONECZNEJ PIELGRZYMKI".**

„Dziennik Kijowski" zapewnił sobie ponadto współpracownictwo **pierwszorzędnych** sił naszych literackich i naukowych.

Prenumeratorom „Dziennika Kijowskiego" będzie przysługiwało w roku 1912 prawo nabywania po cenach zniżonych następujących wydawnictw:

„Dzieje Porozbiorowe Litwy Rusi" — HENRYKA MOŚCICKIEGO; „Historya Polska"—FELIKSA KONECZNEGO; „Rok Polski" „Encyklopedya Staropolska"—ZYGMUNTA GLOGERA.

WARUNKI PRENUMERATY „Dziennika Kijowskiego" pozostają niezmienione:

W kraju **12** rb. rocznie, **6** rb. półrocznie, **3** rb. kwartalnie, **1** rb. miesięcznie.
Zagranicą **18** „ „ **9** „ „ **4.50** „ **1.50** „

Osobom, które opłacały dotychczas zniżoną prenumeratę, prawo to będzie przysługiwało nadal

---

Od Administracyi.

Dla udostępnienia prenumer. „Dziennika Kijowskiego" nabycia na warunkach najdogodniejszych książek niezbędnych w każdym domu polskim, porozumieliśmy się z wydawcami i odstępujemy

po cenie zniżonej

wyłącznie tylko naszym prenumeratorom. 38

DZIEJE POLSKI

D-ra Feliksa Konecznego.

2 tomy, 80 ilustracyi Iliniczа, duża mapa Polski z podziałem na województwa. Cena dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego":

— Rb. 1 kop. 60 —

(w ozdobnej oprawie).

= Kraków =

Rys historyczny do połowy XVII w.

Rb. 3.

(Cena księgarska rb. 5).

(W ozdobnej oprawie)

Na prowincyę wysyłamy za zaliczeniem z dołączeniem kosztów przesyłki



Rozkład jazdy pociągów.

Od 18 go kwietnia 1912 r.

Na kol. Południ.-Zachodniob:

Nr 1. Kuryer I i II kl. Odesa, Ungeny, Reni — odchodzi o godz. 9 w., przychodzi o godz. 9 m. 31 z rana.

Nr 9. Kuryer I i II kl. Koziatyn, Brześć, Warszawa, Kalisz, Wiedeń—odchodzi o g 7 m. 10 wieczorem, przychodzi o godz. 10 m. 15 z rana.

Nr 11. Kuryer I, II i III kl. Sarny, Wilno, Ryga, Petersburg odch. o g. 9 m. 30 zrana, przychodzi o g. 9 m. 10 wieczorem.

Nr 7. Osobowy I, II i III kl. Odessa, Wołoczyska, Ungeny, Wiedeń — odchodzi o g. 9 m. 35 wieczorem, przychodzi o g 8 m. 48 z rana.

Nr 13. Osobowy I, II i III kl. Koziatyn, Brześć, Białystok, Grajewo, Warszawa, Żytomierz — odchodzi o godz. 1 w nocy, przychodzi o g. 6 m. 27 z rana.

Nr 5. Osobowy I, II i III kl. Odessa, Nowosielice, Humań, Ungeny, Reni—odchodzi o godzinie 12 m. 25 w nocy, przychodzi o godz 6 m. 15 z rana.

Nr 21. Pośpieszny I, II i III kl. Rostów nad Donem, Sewastopol, Mikołajów, Ekaterynosław, Znamenka-Fastów—odchodzi o g. 8 m. 20 z rana, przychodzi o godz. 9 min. 50 z rana.

Nr 19. Osobowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamenka, Piatichatka, Fastów, Ekaterynosław, Sewastopol — odchodzi o g. 7 m. 20 wieczor., przychodzi o g. 10 z rana.

Nr 29. Osobowy I, II i III kl. Koziatyn, Żytomierz, Kowel, Radziwiłłów, Wiedeń — odchodzi o godz. 7 m. 50 wieczorem, przychodzi o g. 9 m. 12 z rana.

Nr 5. Osobowy I, II i III kl. Sarny, Kowel, Warszawa, Wieden, Berlin — odchodzi o godz. 11 m. 55 w nocy, przychodzi o g. 7 m. 28 z rana.

Nr 3. Pocztowy I, II i III kl. Odesa, Brześć, Białystok, Grajewo, Ungeny, Reni — odchodzi o godz. 9 z rana, przychodzi o godz. 9 m. 23 wiecz.

Nr 17. Pocztowy I, II i III kl. Elizawetgrad, Znamenka, Fastów, Ekaterynosław — odchodzi o godz. 11 m. 30 wieczorem, przychodzi o godz. 7 m. 50 z rana.

Nr 3. Pocztowy I, II i III kl. Warszawa, Sarny, Kowel, Iwangród, Granica, Wiedeń — odchodzi o g. 2 m. 35 po poł., przychodzi o godz. 4 m. 40 po poł.

Nr 27. Osobowy I, II i III kl. Fastów, Biała Cerkiew, Olszanica — odchodzi o g. 5 m. 25 po poł.

Nr 15. Towar osobowy I, II i III kl. Fastów, Koziatyn, Humań, Odesa, Rostów — odchodzi o godz. 10 m. 50 z rana, przychodzi o godz. 6 m. 27 po poł.

Nr 31. Tow.-osobowy IV kl. Fastów, Znamenka, Koziatyn, Odesa — odchodzi o godz. 9 m. 55 wiecz. przychodzi o g. 12 m. 20 po poł.

Towarowo-osobowy IV kl. Sarny Kowel, Warszawa, — odchodzi o g 10 m. 45 wieczorem, przychodzi o g 7 m. 18 z rana

Na kolei Moskiewsko-Kijowsko-Woroneskiej.

Nr 2. Pośpieszny I, II i III kl. Briańsk, Charków. Moskwa — odchodzi o g 12 m. 30 po poł., przych. o godz. 5 po poł.

Nr 4 Osobowy. I, II i III kl. Bachmacz, Konotop, Nawla, Briańsk, Moskwa, Kaluga — odch. o godzinie 12 m. 10 w nocy, przychodzi o g. 5 m. 40 z rana.

Nr 12 Osobowy I, II i III kl. Bachmacz Konotop, Artakowo, Kursk, Woroneż — odchodzi o godz. 7 wiecz., przychodzi o g. 9 m. 30 z rana.

Nr 14. Osobowy I, II i III klasa Bachmacz, Konotop, Artakowo, Kursk Woroneż — odchodzi o g 10 m. 45 wiecz., przychodzi o g. 7 z rana.

Redaktor odpowiedzialny **Stanisław Zieliński.** Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38. Wydawca **Antoni Zieleński.**